Nr. 27 Piotrków—Tomaszów—Radomsko niedziela 6 lutego 1938 r. Cena 10 gr. Rok XXII.

DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
ROMA
Al. 3-go Maja 11

Dawno oczekiwany przez Piotrkowianów film p. t.
Gdy kwitną Bzy
Dlaczego ten film przez szereg miesięcy cieszył się powodzeniem bo kreują rolę Joanette Mac Donald i Nelson Eddy
Popołudniówka: „Młody Las"
Początek o godz. 5 w święta o 3 po poł. Ceny zwykłe

za zł. 24[10]

MIESIĘCZNIE
SUPERHETERODYNA WYSOKIEJ KLASY
PHILIPS Super 438
Do nabycia w firmie
IRENEUSZ LUFT
Piotrków, Słowackiego 1.
Telefon 14-95.

POSMAK SENSACJI, LECZ TEJ SENSACJI PONUREJ, z której tylko najgorsze rzeczy mogą wyniknąć, zawiera projekt reorganizacji przemysłu, o którym piszemy na str. 3-ej dzisiejszego numeru. Przechodzi on najśmielsze marzenia rzeczników przymusu, rozkazu, posłuchu, etatyzacji i biurokracji. Sądzić należy, że projekt ten przejdzie do aktów historji jako najskrajniejszy przejaw manowców, na które w latach Pańskich 1937 — 38 zabrnęła polska myśl biurokratyczna. (k.)

×

DO NAD WYRAZ DONIOSŁEJ I INTERUSUJĄCEJ dyskusji sejmowej nad sprawami oświaty powrócimy jeszcze w najbliższym czasie. Tu taj ograniczymy się do uwagi, że zarówno przemówienie ministra Świętosławskiego, jak referat posła Pochmarskiego, jak wreszcie szereg opinij poselskich podniosły wagę tych spraw, o które na tem miejscu stale walczymy. Dotyczy to zwłaszcza dwóch zagadnień:

Primo — z jednomyślnem potępieniem spotkały się próby czynienia z młodzieży narzędzia politycznego, próby demoralizujące ją i odciągające od nauki. Zawrócenie z tej błędnej drogi uznane zostało zarówno przez p. ministra, jak przez parlament za rzecz zupełnie zasadniczą.

Secundo — z większym niż kiedykolwiek naciskiem podkreślono, że środki, przeznaczane przez państwo na szkolnictwo, nie są w stanie zaspokoić nawet najskromniejszych potrzeb oświatowych.

3 miljony dzieci bez nauki! Liczba ta ma tragiczną wymowę. Aby ją przekreślić, musimy z pod ziemi wydobyć pieniądze — mówił poseł Pochmarski.

Czy istotnie pod ziemię trzeba sięgać? Że niekoniecznie — tego dowiódł tenże poseł Pochmarski, wysuwając projekt odetatyzowania teatrów. Bo nie ulega przecież wątpliwości, że gdyby państwo ograniczyło się do subwencjonowania tylko opery i jednego teatru dramatycznego, a resztę teatrów zostawiło inicjatywie prywatnej, to wówczas na pewno zwolniłyby się poważne środki na inne, ważniejsze potrzeby zbiorowe.

Po tej właśnie, wskazanej przez p. Pochmarskiego, drodze należy kroczyć: środków na oświatę nie trzeba szukać pod ziemią; wystarczy ograniczyć twórczość, jaką etatystyczno-biurokratyczna myśl rozwija na ziemi. (k.)

Totalny zamach na życie Polski

Minister Roman a projekt spętania przemysłu pod batem biurokracji

Patrz art. wst. na str. 3-ej.

Podatki wydają wyrok na etatyzm

Poseł Hołyński o przeroście funkcyj państwa

i urzędniczej kwadraturze koła

Komisja budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj budżet ministerstwa skarbu. Referat wygłosił poseł Jan Hołyński. Mówca wypowiedział szereg interesujących uwag ogólnych o polityce skarbowo-podatkowej.

Udział skarbu państwa — mówił p. Hołyński — w zysku Banku Gospodarstwa Krajowego preliminowany jest w kwocie 1 miljona zł.

Dochód ten od wielu lat jest preliminowany tylko w tej wysokości. Jeśli zważymy, że B.G.K. jest wolny od szeregu podatków, jak dochodowy, to wpływ do skarbu z tytułu udziału jego w zyskach w kwocie preliminowanej pokrywa zaledwie to, co przypadłoby skarbowi z tytułu podatku dochodowego od jego zysku netto. Rozrachunek skarbu z B. G. K. jest coprawda bardzo trudny, gdyż zarówno korzyści, jakie bank ten od skarbu otrzymuje, jak i świadczenia, jakie na jego rzecz ponosi, są niełatwe do uchwycenia.

Poruszam jednak to zagadnienie, albowiem w dochodach budżetowych skarbu widzimy coraz większy udział podatków i danin publicznych, natomiast wpływy z dochodów przedsiębiorstw państwowych, jeśli odsunąć na bok 3 największe, są bardzo nieznaczne. Zagadnienie to wymaga rozwiązania. To samo dotyczy i innych banków państwowych, które wogóle nie wpłacają nic do skarbu.

Referent podkreślił następnie konieczność szybkiego przeprowadzenia reformy podatkowej. Podatki w wielu wypadkach nie są dostosowane do polskiej rzeczywistości. Minister skarbu zapowiedział już małą reformą podatkową co uznać należy za postęp, jednakże mała reforma nie wyczerpuje zagadnienia. Prace przygotowawcze nad reformą podatkową powinny iść dwoma torami: torem statystyki podatkowej i klasyfikacji gruntów. W roku ubiegłym Sejm przyjął poprawkę do budżetu, wstawiając 180.000 zł. na statystykę podatkową. Prace te będą kontynuowane.

Gorzej przedstawia się sprawa z klasyfikacją gruntów, którą odkłada się na czas dłuższy. Prace przygotowawcze ukończone zostaną w województwach zachodnich w r. 1938, ale we wschodnich w 1941 r., w centralnych dopiero w 1942 r.

Co się tyczy preliminowanych wpływów z podatków bezpośrednich i danin, to daniny preliminuje się w wysokości 1200 milj. zł., co sprawozdawca uważa za zbyt optymistyczne, gdyż wzrost konjunktury może jednak nie usprawiedliwić tych nadziei zwłaszcza w podatku przemysłowym, z którego preliminuje się 270 milj. zł. i w podatku dochodowym, z którego przewiduje się wpływ 295 milj. zł. P. Hołyński przypomina, że na rok bieżący podatek dochodowy preliminowany był w wysokości 300 milj. zł., co okazało się nierealne.

Zbyt wysokie preliminowanie wpływów wywołuje tendencje do zwiększania wymiaru niekiedy niesłuszne, a w ostatecznym wyniku następować musi potem zwrot nadpłaconych sum. Te zwroty są stosunkowo bardzo duże, w r. 1936/37 z podatku przemysłowego zwrócono nadpłaconych przeszło 18 milj. zł., co wynosi 11 proc. wpływów netto z tego podatku. W podatku dochodowym odsetek zwrotów wyniósł 8 proc. Referent konstatuje w ostatnich latach postęp w tej dziedzinie, ale jeszcze co trzeci wymiar powoduje odwołanie.

Jeśli chodzi o t. zw. „kontyngenty podatkowe", na które w swoim czasie się skarżono, to referent oświadcza, że mimo skrupulatnych badań nie stwierdził, aby gdziekolwiek były z góry wyznaczane kontyngenty do ściągnięcia.

Przy omawianiu dochodów z ceł wskazał referent, że krzywdzącym dla Polski jest podział dochodów celnych między Polską a Gdańskiem. Opiera się on na dawnych umowach warszawskiej i paryskiej, które ustalały, że przy podziale tych dochodów jeden Gdańszczanin będzie się liczyć za sześciu Polaków. Ten stosunek już dawno przestał być zgodny z rzeczywistością. Rząd powinien wystąpić na drogę rokowań o zmianę obecnego klucza podziału.

Przeszedłszy do rozchodów skarbu podniósł p. Hołyński, że najważniejszą pozycję stanowią wydatki personalne. Widzimy nadal wzrost ilości urzędników. Jest to swego rodzaju kwadratura koła, gdyż z jednej strony wydatki na płace są bardzo duże, tak że przytłaczają budżet, z drugiej zaś — płace te są bardzo niskie. Na wzrost ilości uprzędników składa się brak odpowiedzialności indywidualnej i przerzucanie jej na kolegja a przedewszystkiem rosnący zasięg zadań państwa. Skomplikowane ustawy wymagają więcej urzędników. Uproszczenie ustaw i ograniczenie funkcyj państwa pozwoliłoby na ewolucyjne ograniczenie ilości urzędników przy równoczesnem podnoszeniu ich płac.

Przeszedłszy do zagadnień rynku kredytowego p. Hołyński wskazał, że suma rezerw w ubezpieczalniach społecznych, które są przymusową zbiornicą oszczędności, przekroczyła na dzień 1.I 1938 roku miljard zł. Połowa lokat w ubezpieczalniach płynie od świata pracy. Sumy te, gdyby nie były wpłacone do ubezpieczalni, mogłyby wpłynąć jako drobne oszczędności do instytucyj oszczędnościowych, bądź ożywiłyby rynek konsumcyjny.

Połowę lokat, a więc pół miljarda — wpłacają pracodawcy. Gdyby nie było przymusowej wpłaty do ubezpieczalni, pół miljarda znalazłoby się w warsztatach pracy, umożliwiając zaprowadzenie inwestycyj, zastosowanie nowych urządzeń, w konsekwencji potanienie produkcji. Obowiązkiem więc jest ubezpieczalni społecznych przelać w formie kredytu długoterminowego przynajmniej część tej sumy z powrotem do warsztatów pracy.

Szczegóły referatu p. Hołyńskiego podajemy wewnątrz numeru.

Samoloty włoskie zatopiły statek angielski

W. Brytanja sama wzmocni patrole na Morzu Śródziemnem

BARCELONA. Ministerstwo Obrony Narodowej ogłosiło następujący komunikat:

O godz. 6.45 w odległości 20 mil na południowy wschód od Barcelony dwa wodnopłatowce, pochodzące z bazy włoskiej na Majorce zaatakowały parowiec angielski „Alcira" z Glasgow, który podążał z Dimmingham do Barcelony z ładunkiem węgla.

Wodnopłatowce rzuciły liczne bomby, z których trzy trafiły statek podczas pierwszego przelotu. Dwie bomby uderzyły statek podczas powtórnego ataku.

Statek natychmiast zatonął. Załoga, składająca się z 25 osób, została całkowicie uratowana przez motorówki rządowe i barki rybackie.

Obserwator kontroli międzynarodowej, obywatel angielski, został również uratowany.

Około godz. 10-ej załoga zatopionego statku przybyła do Barcelony, gdzie udzielono jej pomocy lekarskiej.

Statek płynął pod flagą brytyjską i był oznaczony w myśl zaleceń komisji kontrolującej.

LONDYN. Agencja Reutera donosi, iż według informacyj z miarodajnych kół angielskich, W. Brytanja zamierza wzmocnić patrolowanie Morza Śródziemnego, w myśl postanowień konferencji w Nyon, bez względu na to, jakie stanowisko w tym wypadku zajmą inne mocarstwa, które brały udział w tej konferencji.

W poniedziałek minister Eden złoży na ten temat obszerne oświadczenia w Izbie Gmin.

Rewolta w Kantonie

Zamach stanu przeciw Czang-Kai-Szekowi?

TOKIO. Agencja Domei donosi, iż w Kantonie, według otrzymanych wiadomości, doszło do poważnych zajść, co do charakteru których brak bliższych informacyj. Według krążących w Hong Kongu pogłosek, w Kantonie toczą się walki uliczne.

Według innych pogłosek, dokonano zamachu stanu przeciwko marsz. Czang-Kai-Szekowi. W mieście rzekomo obowiązuje stan wojenny.

Kanton całkowicie jest izolowany. Wszelka komunikacja pomiędzy osiedlem międzynarodowem a dzielnicą chińską została przerwana. Krążą pogłoski, iż został wykryty zamach na życie burmistrza Kantonu Tseng-Yang-Fu.

KANTON. Nad Kantonem krążyły dzisiaj przez czas dłuższy samoloty japońskie, wokoło których wybuchały bez przerwy pociski artylerji przeciwlotniczej. Samoloty japońskie nie rzuciły bomb na miasto, bombardowały natomiast linję kolejową, łączącą Kanton z zapleczem.

W mieście ogłoszono stan wojenny. Wszystkie samochody, przybywające do Kantonu, są poddawane szczegółowej rewizji.

Władze chińskie zaprzeczają pogłoskom o walkach wewnętrznych w Kantonie.

SZANGHAJ. Wojska japońskie zajęły miasto Pengpu.

SZANGHAJ. Ze źródeł japońskich donoszą, iż wojska japońskie zajęły port Czifu w prowincji Szantug.

Karol Hubert Rostworowski nie żyje

Zgon znakomitego dramaturga okrywa kraj żałobą

KRAKÓW. — W piątek zmarł w swem mieszkaniu na Salwatorze w Krakowie ś. p. Karol Hubert Rostworowski, najznakomitszy dramaturg współczesnej Polski.

Laureat nagrody państwowej, b. członek Polskiej Akademji Literatury, ś. p. Karol Hubert Rostworowski od dłuższego czasu cierpiał na chorobę płucną. Wczoraj nad ranem dostał niezwykle silnego krwotoku, który położył kres jego życiu.

Pogrzeb ś. p. Karola Huberta Rostworowskiego odbędzie się w poniedziałek o godz. 10 rano z domu żałoby na Salwatorze. Trumna na cmentarz na wzgórzu św. Salwatora prze wieziona zostanie na prostym wozie chłopskim, z majątku Ruszcza pod Krakowem, gdzie u państwa Popielów częstym gościem bywał ś. p. Rostworowski. Od bramy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku trumnę poniosą literaci..

Na wyraźne życzenie Zmarłego i jego rodziny, nad mogiłą nie będą wygłaszane żadne przemówienia.

+

Życiorys ś. p. K. H. Rostworowskiego podajemy na str. 2-ej.

Z dobrych najlepsze, z prawdziwych najtańsze — piwa Brauiińskiego

Anomalje kredytowe i budowlane
w ujęciu referenta budżetu ministerstwa skarbu

Referent budżetu ministerstwa skarbu p. **Jan Hołyński** wskazał w swoim referacie na komisji sejmowej na **anormalny rozrachunek ze Śląskiem.**

Udział skarbu państwa w dochodach **skarbu śląskiego** preliminowany jest w sumie znikomej. Na rok 1938/39 kwota ta wynosi 6 milj. zł., a więc **znacznie mniej, niż wynikałoby z obliczenia t. zw. tangenty śląskiej,** opartego na ustawie konstytucyjnej Śląska. Budżety śląskie są układane w ten sposób, że nadwyżki budżetowe są osiągane, ale uwidoczniają się one dopiero w zamknięciach rachunkowych.

Jeśli spojrzeć na to od strony wydatków ogólnych państwa, dotyczących i Śląska oraz dochodów ogólnych państwa, do których i Śląsk wnosi swój wkład, to okaże się, że wydatki na t. zw. władze centralne przewyższają o osiemdziesiąt kilka miljonów złotych t. zw. dochody wspólne, nie licząc obsługi długów, przy których są i takie, które specjalnie dotyczyły Śląska. Na te wszystkie wydatki Śląsk świadczy ową **tangentę wpłacaną zresztą do skarbu państwa w kwotach niższych od preliminarza.**

Nie robię z tego żadnego zarzutu Śląskowi, jednak w świetle tego ta rozbieżność między stanem urządzeń Śląska takich, jak drogi itp., a innemi dzielnicami wygląda w ten sposób, że Śląsk nie wpłacając tangenty, ma pieniądze na przeprowadzanie na swym terenie inwestycyj publicznych.

PODATKI POŚREDNIE

Przechodząc do omówienia grupy **podatków pośrednich,** sprawozdawca wskazuje, że obniżka stawek od win owocowych dała doskonałe efekty. W roku bieżącym wzrosła **konsumcja piwa, a więc i dochody podatkowe. Wpływy z podatku od cukru** preliminowane są na 142 milj. zł. w związku z przewidywaną zwyżką konsumcji. Charakterystycznem jest, że ostatnio konsumcja cukru zagranicą spadła. **Podatek od drożdży jest najwyższem obciążeniem podatkowem artykułu konsumcyjnego, wynosi on bowiem 132 proc. ceny detalicznej.** Wpływy z niego mają stale tendencję malejącą wobec spadku konsumcji. Maleją również wpływy podatku od tłuszczów, natomiast wzrastają z podatku od olejów mineralnych.

PODATEK SPECJALNY

Wpływy z podatku specjalnego od wynagrodzeń z funduszów publicznych mają zmaleć ze 178 miljonów do 104 miljonów zł. Na skutek zwiększenia ilości urzędników i awansów, spadek wpływów z tego tytułu będzie jednak większy, gdyż przy dotychczasowej skali dałby on w roku przyszłym 185 milj.

URZĘDNICY SKARBOWI

Następnie omawia mówca szerzej **sytuację urzędników skarbowych,** która jest gorszą od tej, w jakiej znajdują się inni urzędnicy, bowiem wśród urzędników skarbowych uposażenia są znacznie niższe, niż w innych resortach. Stan wykształcenia urzędników skarbowych jest coraz groźniejszy. **W ciągu 6-ciu miesięcy stwierdzono ubytek 10 proc. urzędników z wyższem wykształceniem.**

Ciężkim i krzywdzącym dla urzędników skarbowych jest też problem **obsadzania niektórych wyższych stanowisk przez ludzi, pochodzących z zewnątrz, a nie pochodzących z dołu drogą awansu.** Zagadnienie to posiada specjalną ostrość. W tych warunkach urzędnicy często tracą nadzieję na awans, bo nie otwierają się żadne możliwości.

ANOMALJE RYNKU KREDYTOWEGO

Niezmiernie ważną jest rola ministra skarbu jako regulatora **rynku kredytowego.** W ostatnich latach nastąpiły znaczne przemiany na rynku kapitałowym, które wymagają wyciągnięcia odpowiednich wniosków. Nastąpiło **przesunięcie od wkładów w instytucjach prywatnych i spółdzielczych do wkładów w instytucjach publiczno-prawnych.** Rokiem przełomowym był r. 1930.

Wkłady w instytucjach publiczno - prawnych (P.K.O. i K.K.O.) wzrastają w szybkiem tempie i tam przesuwa się całość wolnych kapitałów. Rynek giełdowy zamarł i nie odgrywa roli.

Suma wkładów w P. K. O. na dzień 1 stycznia 1938 przekroczyła miljard złotych. Od odsetek, pobieranych w instytucjach publiczno - prawnych, **nie są potrącane podatki,** a pobierając odsetki w bankach prywatnych, trzeba podatki płacić. Sumy złożone w P.K.O. do wysokości 2.500 zł. **nie mogą być zajęte** ani przez wierzyciela prywatnego, ani publicznego, ale nie dotyczy to sum do wysokości 2.500 zł. złożonych w banku prywatnym, Koniecznem jest **zrównanie w prawach** jednych i drugich książeczek oszczędnościowych.

Koniecznem jest, żeby zbiornica publiczno - prawna kapitałów dostarczyła życiu gospodarczemu kredytu. W przeciwnym razie zamrą warsztaty rolne i przemysłowe, nie zostaną usprawnione ani zmodernizowane.

Większa płynność P.K.O. połączona z podniesieniem się kursów papierów długoterminowych, przyczyni się do rozwoju życia gospodarczego.

MENNICA I ZAKŁAD EMERYTALNY

W budżecie Min. Skarbu znajdują się dwa przedsiębiorstwa: **mennica państwowa i Państwowy Zakład Emerytalny.** W roku ub. przerobiłem plan finansowo-gospodarczy **mennicy** na zasadach, którebym pragnął widzieć zastosowane we wszystkich planach finansowo-gospodarczych.

Co się tyczy **Zakładu Emerytalnego, to zaległości z lat ubiegłych i te, które wynikły w chwili powstania tego Zakładu, sięgają ponad 70 milj.** zł. Rozwiązanie tego zagadnienia jest konieczne. Albo musimy sobie powiedzieć, że nie jesteśmy w stanie utrzymać tego Zakładu, albo też musimy pokryć te wszystkie zaległości.

OCHRONA LOKATORÓW

Przechodzę do zagadnienia **fundu szu budowlanego.** Ostrość zagadnienia mieszkaniowego w Polsce istnieje **nie wskutek tego, że istniała ochrona lokatorów, lecz wskutek błędów, które w tej ustawie popełniano.** Przemiana cen, jaka następowała w okresie dewaluacji i później we wszystkich dziedzinach, dostosowanie się do normalnych warunków produkcji **nie nastąpiło na polu budowania mieszkań i ceny mieszkań.** Jeżeli czynsze są niższe od tych, któ re faktycznie powinny istnieć na rynku, to o tyle zmniejsza się dochód brutto nieruchomości, a ponieważ podatek wymierza się na podstawie tego dochodu brutto, więc Skarb państwa ponosi odpowiednią stratę.

WIDOKI NA RUCH BUDOWLANY

Jest rzeczą konieczną wyjście z tej sytuacji i dlatego **musi być popierany ruch budowlany.** Brak jest mieszkań najmniejszych, jednoizbowych, dla robotników i średnich, t. j. 3-pokojowych dla urzędników. Ustawa istniejąca zawiera pewne przerosty, które należy skasować. Zbyt radykalne **ulgi budowlane** w pewnych projektach mogą jednak wywołać zupełne **zamarcie ruchu budowlanego.**

Statystyka wykazuje, że w r. 1936 osiągnęliśmy maximum ruchu budowlanego. Już w r. 1937 widzimy znaczny spadek, a musimy się liczyć z tem, że nawet przy istniejącej ustawie ruch budowlany nie będzie wzrastał, lecz raczej będzie malał. Przyczynia się do tego także **podrożenie kosztów budowlanych** w związku z konjunkturą. To zmniejsza rentowność domów. Cena mieszkań w nowych budowlach w ostatnich latach znacznie spadła; nie mówię tu o centrum Warszawy, ale o peryferjach.

Drugą przyczyną mniejszego ruchu budowlanego jest **sprawa kredytowa.** Początkowo popełniano wielkie błędy, udzielając kredytu do 80 czy 90 proc. kosztów budowy. Obecnie B. G. K. udziela przeciętnie pożyczek ok. 19 proc. kosztów, a zatem 4 razy tyle przybywa pieniędzy prywatnych. Dopiero to było drogą właściwą.

Jednakże **źródło tego taniego kredytu zaczyna wysychać,** gdyż dochody funduszu budowlanego zaczynają już być wyczerpywane.

DOMY DLA ROBOTNIKÓW

Budownictwo **domów robotniczych** jest dokonywane nie z funduszu budowlanego, lecz z funduszu pracy i to na bardzo niski procent, przeciętnie półtora. Buduje te domy Tow. Osiedli Robotniczych. **Dawniej znacznie większy procent był budowany na własność robotników, obecnie większość domków zatrzymywana jest we własnej administracji Towarzystwa. Częściowo domy dla robotników budują samorządy lub zakłady przemysłowe.** Otóż nie wiem dla czego istnieje pewnego rodzaju monopol, że jeżeli te inne instytucje chcą wybudować domy robotnicze z kredytów tanich, płynących z funduszu pracy, to muszą zwrócić się do pośrednictwa Tow. Osiedli i **od pożyczek, uzyskanych z funduszu państwowego płacą jednorazową, nieznaczną zresztą, prowizję temu Towarzystwu. Nie sądzę, żeby to było konieczne.**

Po referacie p. Hołyńskiego zarządzono przerwę, po której głos zabrał dyr. dep. w Ministerstwie Skarbu p. Widomski.

Polepszona dola emerytów
Skasowane wszelkie ograniczenia zarobkowe

Na posiedzeniu plenarnem uchwalił wczoraj senat ustawę o zmianie przepisów dotyczących zaopatrzenia emerytalnego funkcjonarjuszy państwowych i zawodowych wojskowych. Nowelizacja ta łagodzi w pewnym stopniu przepisy dekretu Prezydenta R. P. z 1935 r.

Przedewszystkiem uwzględniono grupę emerytów ze służby zaborczej, którzy zostali przeniesieni w stan spoczynku jeszcze przed powstaniem Państwa Polskiego. Utracili oni wskutek dekretu 10 proc. swych emerytur, **obecnie przywraca się im te 10 proc.** Wzamian za to będą pociągnięci do opłaty na rzecz Skarbu narówni z innymi emerytami. Opłata 4 proc. od uposażenia emerytalnego przestanie być pobierana 1 kwietnia 1942 r.

Następna zmiana dotyczy sprawy **doliczania 10 lat do wymiaru emerytury,** na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej (nie dotyczy to nieszczęśliwych wypadków w pełnieniu służby). Tutaj dodaje się przepis, że te 10 lat będą doliczone tyl**ko w razie istnienia związku przyczynowego między służbą a niezdolnością do zarobkowania.** Jeżeli tego związku przyczynowego nie stwierdzono, to doliczenie 10 lat może nastąpić tylko za zgodą ministra Skarbu. **Postanowienie to nie obciąża obecnych emerytów, lecz działać będzie dopiero „pro futuro".**

Ponadto zniesiono wszelkie ograniczenia, jeśli chodzi o wynagrodzenie za dodatkowe zajęcie emerytów za wszelką pracę najemną, (a więc nietylko państwową i samorządową)

Ustawa ma wejść w życie dla pewnych przepisów **dopiero z dn. 1 lipca 1938 r.** Stało się to nietylko ze względów budżetowych, ale przedewszystkiem wskutek nie możności przepisania aż 80.000 dekretów emerytalnych przed tym terminem.

Opłaty na rzecz skarbu nie będą płacili wszyscy emeryci, lecz tylko ci, którym wymierzono emeryturę według systemu t. zw. punktowego. Są to ci emeryci, którzy poszli na emeryturę przed dniem 1 lutego 1934 r., względnie, którzy po tym terminie obrali system według punktów jako korzystniejszy dla siebie.

Projekt ustawy zreferował sen. Pawelec. W dyskusji zabierali głos sen. Jagrym-Maleszewski i Zbierski.

Dymisja marsz. v. Blomberga przesądzona
Ustępuje również dowódca armji lądowej, gen. Fritsch

BERLIN. Wiadomość o dymisji marsz. Blomberga **znajduje już potwierdzenie ze strony kół półurzędowych.** Wiadomość ta będzie ogłoszona urzędowo najprawdopodobniej już w najbliższym czasie.

Kwestja **ustąpienia gen. Fritscha** jest — zdaniem tych samych kół — **również zdecydowana.**

LONDYN. W związku z mającą niebawem nastąpić dymisją feldmarszałka Blomberga, większość dzienników londyńskich twierdzi, że *utworzone zostanie w Niemczech jedno ministerstwo obrony narodowej, któremu podporządkowane będą wszystkie rodzaje broni, a więc również lotnictwo i flota. Na czele tego ministerstwa stanie premjer Goering.*

„Daily Herald" natomiast utrzymuje, że *kanclerz Hitler* zamierza pozostawić dotychczasowe ministerstwo wojny i *sam objąć stanowisko ministra wojny.*

Prasa londyńska wymienia gen. Reichenaua jako przyszłego szefa administracyjnego niemieckich sił zbrojnych, *a gen. Liebmann, jako przyszełgo naczelnego wodza,* podkreślając, że obaj oni podporządkowani będą bądź Hitlerowi, jako ministrowi wojny, bądź Goeringowi, jako ministrowi obrony narodowej.

W dniu dzisiejszym przybyć miał do Londynu minister sprawiedliwości Rzeszy, dr. Frank, celem wygłoszenia we wtorek odczytu o podstawach współczesnego prawodawstwa niemieckiego. *W ostatniej jednak chwili przyjazd dr. Franka został odwołany. Jak przypuszczają tu, zmiana decyzji pozostaje w związku z przesileniem w łonie rządu Rzeszy z racji ustąpienia ministra wojny Blomberga.*

NA WIDOWNI

Ks. Biskup Ordynarjusz djecezji śląskiej, Stanisław Adamski i Ks. Biskup Sufragan, Juljusz Bieniek przybyli do Wisły, by złożyć życzenia P. Prezydentowi R. P. z racji imienin. P. Prezydent zatrzymał Księży Biskupów na dłuższej rozmowie, podejmując ich podwieczorkiem.

×

Prezes Rady Ministrów, gen. Sławoj - Składkowski przyjął wczoraj kolejno: delegację rolników z pow. siedleckiego, z posłem Szumowskim i starostą Gulińskim na czele, delegację posłów i senatorów z woj. poznańskiego w osobach sen. Głowackiego oraz posłów Wróblewskiego i Szymańskiego, następnie sen. Rudowskiego, zkolei senatora Wiesnera, wreszcie posła Karśnickiego.

Nowy senator

Przed posiedzeniem plenarnem Senatu złożył wczoraj ślubowanie sen. mjr. Ludwik Skibiński, który wchodzi do Senatu z województwa poleskiego na miejsce sen. Józefa Taubego, który zrzekł się mandatu.

Życiorys
K. H. Rostworowskiego

Karol Hubert Rostworowski urodził się w r. 1877. Twórczość literacką rozpoczął od liryki, wydając zbiory wierszy „Tandeta" (1901), tetralogję poetycką „Pro memoria" (1907), „Maya" (1908), „Ante lucis ostium" (1908) i „Saeculum solutum" (1909). Przerzuca się następnie do literatury dramatycznej, zajmując nie bawem czołowe w niej miejsce. Ukazują się pierwsze utwory dramatyczne „Pod górę" (1910), „Echo" (1911) i „Żeglarze" (1912), w których zmarły dramaturg reprezentuje teatr realistyczny oraz komedja „Bratnie dusze" (1918). Przełomowemi momentami w twórczości Rostworowskiego, stawiającemi go w pierwszym szeregu naszych dramaturgów, były „Judasz z Kariothu" (1913) i „Kajus Cezar Kaligula" (1917). W dziełach tych Rostworowski sięga do najgłębszych tajników duszy ludzkiej, odtwarzając je z głęboką prawdą psychologiczną. Dwa te utwory, to niewątpliwie arcydzieła zmarłego pisarza.

Rostworowski pisze następnie misterjum „Miłosierdzie" (1920), bajkę sceniczną „Straszne dzieci" (1922), fantazję dramatyczną ku czci Adama Mickiewicza „Zmartwychwstanie" (1923), dramat społeczny „Antychryst" (1925) oraz trylogję „Niespodzianka" (1929) — tragedję nagrodzoną na konkursie teatru krakowskiego, „Przeprowadzka" (1930) i „U mety" (1932) oraz dramat „Czerwony marsz". W r. 1932 wydał tom pierwszy p. t. „Zygzaki".

Ś. p. Karol Hubert Rostworowski zajmował się też publicystyką, zabierając głównie głos w sprawach społecznych.

Znowu krach na giełdzie nowojorskiej

NOWY JORK. W dniu 3 b. m. nastąpił na giełdzie nowojorskiej *ponowny krach,* przyczem większość papierów *poniosła straty, sięgające 3 punktów,* niektóre zaś — jeszcze znacznie większe. W ten sposób kursy walorów osiągnęły niskie poziomy nienotowane od r. 1935.

Głównym powodem krachu były pogłoski, związane *z reorganizacja przemysłu łączności,* który na giełdzie pieniężnej reprezentowany jest przez kilka bardzo popularnych akcyj.

W kilku słowach...

— Dokonano lotu stratosferycznego z Waszyngtonu do Chicago na nowym samolocie wojskowym. Najwyższa wysokość lotu wynosiła 6.600 mtr., najniższa 3.600 mtr. Samolot leciał z szybkością 570 klm. na godzinę.

— W kopalni, należącej do towarzystwa Gelsenkirchener Bergwerks A. G. w Hamborn zdarzył się nieszczęśliwy wypadek. Zatrudnieni przy budowie szybu Friedriech Thyssen górnicy, zostali zasypani odłamkami odrywającej się skały. Wskutek wypadku trzech robotników poniosło śmierć. Wśród zabitych znajduje się 19-letni Polak Czesław Poszywała.

Totalny zamach na życie Polski

Minister Roman a projekt spętania przemysłu pod batem biurokracji

P. minister Przemysłu i Handlu udzielił wywiadu „Gazecie Polskiej“ „w sprawie organizacji przemysłowej kraju“. (Nr. z dn. 2 b. m.). Asumpt do tego wywiadu dał fakt, że — jak wspomina „Gazeta Polska“ w pierwszem swojem pytaniu do p. ministra — w ostatnich dniach na łamach prasy, „a zwłaszcza prasy, broniącej pewnych interesów przemysłowych“, omawiane były obszernie „rzekome plany, zmierzające do kompletnego zetatyzowania życia gospodarczego“.

Powszechne potępienie

Tu radzibyśmy widzieć ze strony „Gazety Polskiej“ nieco więcej precyzji w uzasadnieniu stawianego pytania. Jakaż to prasa omawiała w ostatnich dniach owe „rzekome plany“? Wachlarz takich pism jest niezmiernie szeroki: „Ilustrowany Kurjer Codzienny“ i „Czas“, „Goniec Warszawski“ i „Nowa Prawda“, „Polonia“ i „Codzienna Gazeta Handlowa“, „Depesza“ i „Zwrot“, no i — last but not least, właśnie „Gazeta Polska“ w której zamieszczony jest wywiad p. ministra. Chyba znacznie więcej jest wśród wymienionych pism takich, które nie mogą być posądzone o to, że bronią „pewnych interesów przemysłowych“? „Gazeta Polska“ chyba także nie?

Ważne jest dalej stwierdzenie, w jakim duchu wypowiedziała się opinja publiczna za pośrednictwem prasy. **Otóż wszystkie pisma bez wyjątku, nie wyłączając „Gazety Polskiej“, wypowiedziały się bardzo zdecydowanie, a w niektórych wypadkach nawet bardzo ostro, przeciwko owym „rzekomym planom“,** przyczem nikt nie rozumiał ich jako „kompletnego zetatyzowania życia gospodarczego“, natomiast wszyscy rozumieli je jako **niesłychany wzrost interwencjonizmu państwowego w sprawach gospodarczych i przeciwko temu się wypowiadali z „Gazetą Polską“ nie tyle na czele, ile w jednym szeregu. W obronie tych koncepcyj natomiast nie stanął absolutnie nikt.**

Nic zatem dziwnego, że p. minister Przemysłu i Handlu nie uważał za możliwe przejść do porządku dziennego nad tak jednolitem i zdecydowanem stanowiskiem opinji publicznej i zabrał głos dla udzielenia pewnych wyjaśnień co do swoich zamierzeń w dziedzinie zagadnień organizacji życia gospodarczego. Uważamy to za niezmiernie trafne posunięcie: **nikt nie potrafi na dłuższą metę zrobić nic pożytecznego wbrew opinji publicznej,** nie znajdując zrozumienia i poparcia wśród społeczeństwa dla swych koncepcyj.

P. minister zaprzecza

P. minister stwierdza w swoim wywiadzie w sposób jak najbardziej kategoryczny i niedwuznaczny, że wiadomości, iż „czynniki miarodajne zmierzają rzekomo do wprowadzenia w Polsce ustroju korporacyjnego, do podporządkowania całego życia gospodarczego biurokracji, do zabezpieczenia posad dla sztabu urzędników, do 100%-wego skartelizowania wszystkich zakładów przemysłowych“ **nie odpowiadają rzeczywistości, że są to wszystko plotki, że jest to zespół „tez, których nikt oficjalnie ani nieoficjalnie nie wysuwa i w naszej rzeczywistości wysuwać nie może“.**

Takie stanowcze wypowiedzenie się p. ministra przychodzi niezmiernie w porę, było niezmiernie potrzebne. Cała opinja publiczna bowiem była poważnie zalarmowana projektami ustrojowo - gospodarczemi — o których sądzono, że odpowiadają poglądom i zamiarom czynników miarodajnych — zawierającemi właśnie te wszystkie tezy, o których p. minister mówi, że ich „nikt oficjalnie ani nie oficjalnie nie wysuwa i w naszej rzeczywistości wysuwać nie może“. Teraz, wobec wyraźnego oświadczenia p. ministra, wiadomo, że te projekty nietylko nie odpowiadają poglądom czynników miarodajnych, ale są im djametralnie przeciwstawne. **I to w każdym punkcie.** Oczywiście, wszyscy rozumiemy ce que ce parler veut dire. Rozumiemy, że **p. minister odrzuca nietylko nazwę i formę, ale przedewszystkiem istotną treść przytoczonych tez.** Bo przecież jasną jest rzeczą, że nie o nazwę tu chodzi. Nie chodzi o to, czy dany ustrój życia gospodarczego **nazywa się** korporacjonizmem, czy też „samorządowemi związkami przemysłowemi“; czy **nazywa się** podporządkowaniem całego życia gospodarczego biurokracji czy też wykonywaniem nakazanych ustawami i rozporządzeniami „czynności z zakresu działania odpowiednich władz rządowych w dziedzinie normowania i kontroli wytwórczości i obrotu gospodarczego bądź w zupełności, bądź w zastępstwie, bądź ku pomocy wymienionych władz“, czy to **nazywa się** zabezpieczeniem posad dla sztabu urzędników, czy też mówi się, że „nadzór nad działalnością samorządowego związku przemysłowego sprawuje Minister Przemysłu i Handlu przez wyznaczonego przez siebie delegata“, który przecież przez to samo staje się urzędnikiem publicznym — może lepiej płatnym; czy **nazywa się** to 100%-wem skartelizowaniem wszystkich zakładów przemysłowych czy też będzie to wspomniana już „kontrola wytwórczości i obrotu gospodarczego“. **Przez to, że niepopularne słowa zastąpi się słowami bardziej oględnemi, nie zmienia się przecież treść.**

Totalne pęta na życie gospodarcze

Taką metodę oględnych słów i **bardzo totalistycznej treści spotykamy właśnie w projekcie ustawy o samorządowych związkach przemysłowych, projekcie, jak wiemy teraz, nieautentycznym, ale tem niemniej niesłychanie charakterystycznym jako przejaw dążności i zamierzeń pewnych kół.**

Jakże to np. wyglądać ma „samorząd“ przemysłowy w myśl wspomnianego projektu? A więc przedewszystkiem mają to być „zrzeszenia publiczno - prawne“, jak czytamy w uzasadnieniu projektu (podobnie korporacje w państwach totalistycznych są zrzeszeniami publiczno - prawnemi), **udział w tych zrzeszeniach ma być przymusowy** (art. 2, p. 1 projektu — znowu, podobnie jak w korporacjach), statut takiego związku nadaje lub zatwierdza Minister Przemysłu i Handlu (art. 5), jako jedno z najważniejszych zadań **przewidziane jest wykonywanie funkcyj zleconych w zastępstwie lub do pomocy administracji państwowej** (art. 4, p. 2 projektu — tak samo jest w korporacjach totalnych), **opłaty członkowskie mogą być ściągane w drodze administracyjnej** (art. 12 projektu), **czyli poprostu sprowadzają się do nowego podatku celowego, akurat tak samo, jak się to dzieje w Niemczech i we Włoszech przy ustroju korporacyjno-totalnym.**

Jasną jest rzeczą, że w tych warunkach obojętne jest, jak się to nazwie, istota rzeczy polega na tem, iż mamy tu do czynienia z **próbą wprowadzenia ustroju korporacyjnego, ustroju totalnego w życiu gospodarczem.** Podziwiać tylko należy, że w uzasadnieniu tego projektu spotykamy powołanie się na art. 5 Konstytucji, który podkreśla znaczenie twórczości jednostki dla życia zbiorowego i poręcza wolność zrzeszeń, gdy przytoczone chociażby postanowienia projektu są jaskrawem zaprzeczeniem zasad, wymienionych w art. 5 Konstytucji.

Nazywa się to „samorządem gospodarczym“. Ale przecież istnieje w Polsce samorząd gospodarczy w postaci izb przemysłowo-handlowych, wprowadzony i zorganizowany przez obecnego wicepremjera, p. E. Kwiatkowskiego w okresie, gdy był on ministrem Przemysłu i Handlu. Obok tego samorządu miały istnieć i istnieją dobrowolne zrzeszenia branżowe przemysłu. I w tem jest wielki sens, wielka idea, **w takiem współistnieniu organizacyj przymusowych i dobrowolnych.** Właśnie w tych organizacjach dobrowolnych, które działalnością swoją muszą uzasadniać swoje istnienie, bo inaczej zniknęłyby z powierzchni, właśnie tam kształtują się idee i poglądy, właśnie tam znajdują odbicie żywe problemy każdego dnia. I rząd ma możność uzyskania pełnego obrazu sytuacji gospodarczej kraju i poglądów życia gospodarczego właśnie dlatego, że istnieją i przymusowo — samorządowe izby przemysłowo-handlowe i wolne zrzeszenia branżowe. **Przekreślić te wolne zrzeszenia, to znaczy spaczyć i wynaturzyć cały sens tego współistnienia izb i wolnych zrzeszeń, to znaczy okaleczyć życie i spętać je.**

Dyktat biurokratyczny

Tak, jak wyżej zreferowaliśmy, ma przedstawiać się „samorząd“ przymusowych związków przemysłowych w dziedzinie ich organizacji. Znacznie gorzej jest, jeśli chodzi o ich działanie. Już w uzasadnieniu omawianego projektu mówi się, że „związki byłyby organami raczej wykonawczemi“, ale **nawet w tym zakresie związki te byłyby całkowicie pozbawione samodzielności, poddane biurokratycznemu dyktandu, nadzorowi i kontroli.** Delegat ministra Przemysłu i Handlu wykonywuje ten „nadzór“. **W istocie delegat ten rządzi całym związkiem.** Ma on prawo udziału w obradach wszystkich władz związku, stawiania wszelkich wniosków i, co najważniejsze, zawieszania wszystkich uchwał władz związku (art. 9). Zawieszoną przez siebie uchwałę delegat ma przedstawić ministrowi do zatwierdzenia, przyczem ma na to dwa tygodnie czasu! **Życie może poczekać. Przemysł może poczekać. Jego odbiorcy i pracownicy też.** Delegat musi mieć czas do namysłu, któregoby tu dnia przedstawić ministrowi zawieszoną przez siebie uchwałę.

Delegat jest z urzędu przewodniczącym sądu polubownego w razie sporu między członkami związku lub między członkami a związkiem (art. 11, p. 2). Delegat ma prawo wglądu nietylko we wszystkie akta związku, ale i we wszystkie dokumenty, księgi itp. wszystkich przedsiębiorstw, ma prawo żądać pod groźbą surowych kar (do roku więzienia lub pół miljona grzywny, względnie obu kar łącznie — art. 17) **wszelkich wyjaśnień i informacyj od wszystkich przedsiębiorstw.**

Czemże to wszystko jest, jeżeli nie całkowitem podporządkowaniem całego życia gospodarczego biurokracji? Czyż to wszystko nie jest tworzeniem licznego sztabu nowych urzędników?

Listek wstydu

I to jeszcze jak! Projekt wprowadza zupełne pomieszanie czynności społecznych i administracyjnych, czynności kontroli i czynności decyzji, z nadzorcy robi czynnik współdecydujący, tam, gdzie nieraz potrzeba decydować w jednej chwili, wprowadza dwutygodniową zwłokę w samem tylko odesłaniu sprawy do kompetentnej instancji. **Projekt przemilcza przytem wstydliwie, kto to ma płacić takiemu delegatowi i ile.**

Zabrakło odwagi

A wreszcie zagadnienie przymusowej kartelizacji. Naturalnie, tego się tak poprostu w projekcie nie mówi. Mówi się tylko o „kontroli wytwórczości i obrotu gospodarczego“ (art. 4, p. 2), **co pozwala na najściślejszą organizację syndykatową, pod komendą rządowego delegata.** Bardzo znamienny jest przytem art. 16 projektu, który przewiduje, że jeśli dobrowolne umowy kartelowe kolidowałyby z obowiązkami, wynikającemi z przynależności do takiego „samorządowego“ przymusowego związku przemysłowego, to wówczas te umowy kartelowe mogą być rozwiązane. **Jest to pośrednie, zamaskowane, przyznanie się, że te związki przymusowe będą miały też charakter kartelowy.** Skądżeby inaczej mogła powstać kolizja obowiązków? Ale powiedzieć to otwarcie i wyraźnie? — nie, nie stało odwagi.

Zarzut ciężki a niesprawiedliwy

P. minister stawia niezmiernie ciężki zarzut w swoim wywiadzie dobrowolnym zrzeszeniom przemysłowym, że „nie dążą do rozwoju przemysłu w sensie powiększenia ilości przedsiębiorstw, czyli tworzenia nieraz konkurentów dla przedsiębiorstw zrzeszonych“.

Dokończenie na str. 4-ej.

Wizyta Regenta Węgier

Admirał Horthy na ziemi polskiej

Z żywą sympatją wita dzisiaj Polska miłych gości z Węgier. Sympatja ta jest prosta, naturalna, zrozumiała dla każdego — niezależnie od wszelkich odcieni czy poglądów politycznych.

Z szacunkiem chylą się więc dzisiaj głowy Polaków przed dostojnym regentem Węgier, Mikołajem Horthy'm, właściwym twórcą odrodzonych Węgier dzisiejszych. Mikołaj Horthy zdobył sobie w historji Węgier miejsce stałe i zaszczytne. Jego zasługą jest przedewszystkiem stłumienie komunistycznego puczu na Węgrzech po klęsce poniesionej w wielkiej wojnie; jego zasługą jest wyprowadzenie skołatanej ojczyzny ze straszliwego chaosu powojennego — podczas którego obce wojska okupowały Węgry, a w stolicy srożył się najokropniejszy czerwony teror; jego wreszcie zasługą jest utrzymanie całej wewnętrznej polityki Węgier, przechodzących po wojnie niezmiernie ciężki okres próby — we względnej harmonji i równowadze. Osoba regenta stanowi w życiu wewnętrznem Węgier czynnik niezastąpiony, nadrzędny, reprezentujący najlepiej węgierską myśl państwową.

Z sympatją też i uznaniem wita Polska towarzyszącego regentowi węgierskiego min. spraw zagranicznych p. Kanya, który w tych dniach obchodzi pięcioletni jubileusz swego urzędowania. Umiar i rozsądek jego polityki zagranicznej, doświadczenie zdobyte w długiej służbie dyplomatycznej, rozpoczętej jeszcze przed wojną, predestynują min. Kanya do roli „stałego“ ministra spraw zagranicznych, na trudnym terenie międzynarodowym reprezentującego doskonale zawikłane nieraz interesy Węgier powojennych.

Obok uznania dla tych dwóch tak wybitnych osobistości, które przyszło nam gościć u siebie, w spontaniczności powitania odgrywa olbrzymią rolę tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska, która wyraziła się i ustaliła w formie przysłowia i która przez cały czas historji polskiej najżywotniejsze soki czerpała ze wspólnych często dziejów obu narodów. Czyż trzeba to przypominać? Czyż trzeba przypominać wspólnych królów węgiersko - polskich, z których jeden, wnuk Łokietkowy, Ludwik I, podniósł Węgry do najwyższej potęgi, a Polskę obdarzył świetlaną postacią Jadwigi; czyż trzeba wspominać krew wspólnie przelaną w bitwach pod Warną, pod Mohaczem, (gdzie padł ostatni Jagiellończyk na tronie węgierskim — Ludwik); czyż trzeba wreszcie przypominać cały wiek XIX i węgierskie walki o wolność, w których ramię przy ramieniu walczyli obok węgierskich, ochotnicy polscy? Bem jest nietylko polskim bohaterem narodowym — jest on także bohaterem narodowym Węgier. Największy poeta odradzających się Węgier, Petöfi, ginie podczas tych krwawych bojów wyzwoleńczych Węgier jako adjutant Bema, pod jego walcząc rozkazami.

A rok 1920 i rola Węgier w wojnie polsko - bolszewickiej, ich niepowstrzymana bezwarunkowa ochota przyjścia w pomoc Polsce, uginającej się pod zalewem bolszewickim, węgierscy ochotnicy na froncie wojennym, broń i amunicja węgierska, dostarczana na potrzeby naszej armji? Takich rzeczy się nie zapomina.

Nie zapomniano tego i w Polsce. Polityka polska i węgierska różnemi często po wielkiej wojnie chadzała drogami, do różnych zmierzała celów, inne często musiała uwzględniać interesy. Najważniejszym celem, który z natury rzeczy przyświecać musiał całej polityce węgierskiej było obalenie istniejących traktatów pokojowych — najważniejszym celem, do którego dążyła i dążyć musi Polska — jest tych traktatów utrzymanie. Tak się jednak szczęśliwie składało i składa, iż polityka węgierska i polityka polska, do innych zmierzające celów i inne interesy mające na względzie, nie krzyżują się nigdy w miejscach zapalnych i nie powodują sprzeczności i konfliktów. Nic też od początku ery powojennej nie zmąciło sympatji polsko - węgierskiej i nic w najmniejszym nawet stopniu nie podważyło tej tradycyjnej, mocnej, gorącej i żywotnej przyjaźni, która od wieków łączy i spaja oba narody.

N.

Doboszyński przyznaje się częściowo do winy

Pierwszy dzień procesu o najazd na Myślenice

Wczoraj przed sądem przysięgłych we Lwowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko inż. A. Doboszyńskiemu, prezesowi powiatowego zarządu Str. Narodowego, przywódcy oddziału dywersyjnego, który zorganizowany i kierowany przez niego, dokonał najścia na Myślenice, dopuszczając się szeregu przestępstw.

Przewodniczy Trybunałowi sędzia Dysiewicz. W skład kompletu Trybunału wchodzą: sędzia Michale, s. Franken, oraz zapasowy s. Olchawa. Popiera oskarżenie prokurator Olszewski oraz prok. Ołberek. Ławę obrońców zajmują m. in. adwokat Pieracki, Stypułkowski, Czerwiński, Pozowski, Maciuliński i Maciejko.

Po ustaleniu ławy przysięgłych przewodniczący sprawdził personalja osk. Adama Doboszyńskiego.

Następnie sąd postanowił oddalić wniosek obrony o umorzenie postępowania na zasadzie art. 3. K.P.K. ponieważ nie przeprowadzenie sprawy w najbliższych rokach sądowych, po uchyleniu uchwały przysięgłych, nie jest przyczyną, którą możnaby było podciągnąć pod przepis artykułu.

Po ogłoszeniu tego orzeczenia przystąpiono do odczytania aktu oskarżenia.

W uzasadnieniu aktu osk. przedstawione są szczegóły przestępczej akcji Doboszyńskiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, przewodniczący rozprawy zapytuje Doboszyńskiego kolejno, czy przyznaje się do wyżej wymienionych przestępstw, zawartych w akcie oskarżenia. Co do pierwszego punktu osk. (utworzenie związku zbrojnego), Doboszyński zaprzecza. Co do następnych zarzutów przyznaje się, omawiając i uzupełniając je w niektórych miejscach.

Osk. Doboszyński odpowiadając na stawiane mu przez przewodniczącego pytania, m. in. stwierdza, iż dal swoim ludziom dwie butelki z naftą do podpalenia synagogi. Dalej twierdzi, że podczas całej akcji sam nie strzelał do policji — lecz ludzie jego strzelali za jego zgodą. Doboszyński wyjaśnia, iż w pierwszej połowie 1936 roku, w organizacji Str. Narodowego pracował z przerwami, gdyż był w Warszawie, a pozatem odbywał 6-cio tyg. służbę wojskową. Z ramienia Str. Narodowego miał powierzone kierownictwo powiatów krakowskiego i myślenickiego.

Przewodniczący zapytuje Doboszyńskiego, kiedy mu przyszła pierwsza myśl najścia na Myślenice. Oskarżony stwierdza, że po przeczytaniu artykułu w I.K.C. p. t. „Zagubiliście naród", drukowanego w tem piśmie ok. 10 czerwca. Twierdzi dalej, że mimo powzięcia tego postanowienia, wahał się prawie do ostatniej chwili, a nawet gdy objeżdżał trasę przyszłej swej akcji, nie był pewny, czy dojdzie do jej realizacji.

Walka z propagandą komunistyczną

w kolonjach francuskich

PARYŻ. Duże zainteresowanie w kołach parlamentarnych wywołały niedyskrecje prasowe na temat wystąpienia ministra Spraw Wewnętrznych Sarraut na posiedzeniu komisji Spraw Zagranicznych Senatu w **sprawie propagandy komunistycznej we francuskich posiadłościach kolonjalnych, a głównie w Afryce północnej.**

Jak wiadomo, Sarraut zachował w obecnym gabinecie nadal swą godność komisarza do spraw Afryki północnej.

Expose Sarraut przyniosło ciekawe szczegóły, dotyczące metod propagandy komunistycznej w kolonjach francuskich. Sarraut dostarczył rzekomo najbardziej szczegółowych danych dotyczących **propagandy sowieckiej, występującej równorzędnie na terenie Azji Mniejszej i Afryki północnej,** pod pozorem frontów nacjonalistycznych, zwróconych przeciwko panowaniu Francji.

Niemcy udzielą poparcia inicjatywie brytyjskiej?

Międzynarodowa konwencja położyć ma kres masakrom z powietrza

LONDYN. Dla kół politycznych niespodzianką było wystąpienie w Izbie Gmin min. Edena z zapowiedzią inicjatywy brytyjskiej **na rzecz powszechnego porozumienia międzynarodowego w sprawie zaniechania bombardowania ludności cywilnej. Min. Eden podkreślił zwłaszcza gotowość kanclerza Hitlera do udzielenia tego rodzaju inicjatywie brytyjskiej poparcia.**

Z oświadczenia min. Edena koła polityczne wysnuwają wniosek, że **między Londynem i Berlinem odbywały się na ten temat rozmowy.**

Jak donosi korespondent P. A. T.-icznej min. Eden poruszył właściwie w swem przemówieniu **dwie odrębne poniekąd od siebie sprawy:**

1) aktualną w chwili obecnej **sprawę ograniczenia okrucieństw wojny powietrznej w Hiszpanji, w której ma być podjęta wspólna demarche z Francją u stron walczących;**

2) oraz mniej aktualną narazie **sprawę uzyskania międzynarodowego porozumienia, co do sposobu prowadzenia walki powietrznej.**

PARYŻ. Inicjatywa premjera Chautemps, zmierzająca do położenia kresu bombardowaniu otwartych miast hiszpańskich przez samoloty, została przyjęta w Paryżu z uznaniem.

Rząd barceloński zareagował na propozycję francuską przychylnie, natomiast **rząd powstańczy** oficjalnie nie zajął jeszcze w tej sprawie stanowiska. Przypuszczają tu jednak, że Salamanka odniesie się do inicjatywy francuskiej **raczej negatywnie.**

Zamach na działacza antysowieckiego w Sofji

SOFIA. W mieszkaniu dyrektora rosyjskiej gazety antykomunistycznej „Gołos Rossiji" — Kolenowicza *eksplodowała maszyna piekielna. Rosjanin, Michajłowicz, znajdujący się w pokoju zginął na miejscu. Żona Kolenowicza i syn odnieśli rany.*

Wstępne dochodzenia nie zdołały stwierdzić kto był sprawcą zamachu. Kolenowicz uniknął niechybnej śmierci, gdyż wyszedł na chwilę przed wybuchem z domu. W kołach białej emigracji rosyjskiej jest on znany ze swej działalności antysowieckiej.

Polska walczy z Danją o puhar Davisa

LONDYN. W Waszyngtonie pod przewodnictwem sekretarza stanu Cordella Hulla odbyło się losowanie w sprawie eliminacyjnych spotkań w rozgrywkach tenisowych o puhar Davisa.

Polska spotka się w europejskiej strefie eliminacyjnej z Danją.

Manewry floty angielskiej

SINGAPORE. Rozpoczęły się wielkie manewry floty brytyjskiej.

Oczekiwane jest przybycie trzech krążowników amerykańskich na uroczystości otwarcia nowej bazy morskiej.

Komitet obywatelski powitania regenta Horthy'ego w Warszawie

Z inicjatywy prezydenta miasta zawiązał się stołeczny Komitet obywatelski powitania J. W. regenta Królestwa Węgier w Warszawie.

W skład Komitetu weszło kilkaset organizacyj i stowarzyszeń społecznych, reprezentujących wszystkie warstwy społeczeństwa stolicy.

Do honorowego prezydjum Komitetu weszli: ks. kardynał Kakowski, ks. arcybiskup Gall, ks. biskup Gawlina, biskup Bursche, superintendent Skierski i metropolita Djonizy, przedstawiciele władz wojewódzkich z woj. Jaroszewiczem i woj. Paciorkowskim, przedstawiciele wojska z dowódcą O. K. 1 gen. Trojanowskim i płk. Stanisławem Sawą - Machowiczem, komendantem miasta, członkowie Zarządu Miejskiego i Rady Miejskich m. st. Warszawy, rektorzy wyższych uczelni, przedstawiciele Naczelnej Rady Adwokackiej, Izby Lekarskiej, Rady Notarjalnej, przedstawiciele przemysłu, kupiectwa i rzemiosła z prezesem Klarnerem, p. H. Brunem i posłem Snopczyńskim na czele, prezes Federacji P. Z. O. O. gen. Górecki, zarządy Izby Handlowej Polsko - Węgierskiej, Towarzystwa Polsko-Węgierskiego, Towarzystwa Węgierskiego im. Aleksandra Petoefiego, przedstawiciele gminy żydowskiej, stowarzyszeń wyższej użyteczności publicznej, związków zawodowych, zrzeszeń artystycznych, organizacyj sportowych itd.

Totalny zamach na życie Polski

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Zrzeszenia dobrowolne nie mają żadnej możności przeciwstawiać się powstawaniu nowych przedsiębiorstw, nawet gdyby chciały. Nowe przedsiębiorstwa nie potrzebują koncesji dla swego powstania, a jeśli potrzebują, to nie wolne zrzeszenia rozdają te koncesje. Ale nietylko nie usiłują tego robić, lecz, wręcz przeciwnie, zawsze dokładają jak największych wysiłków, aby przekonać opinję publiczną, **że tylko rozwój przemysłu we wszelkich dziedzinach i pod każdym względem jest jedynym sposobem rozwiązania najważniejszego zagadnienia społecznego Polski, mianowicie zagadnienia dostarczenia pracy dla przyrastającej ludności,** jest jednym z najistotniejszych elementów wzmocnienia obronności kraju, podniesienia dobrobytu społecznego. I wszystkie wysiłki, cała praca dobrowolnych zrzeszeń przemysłowych to właśnie ma na celu: rozwój tej dziedziny przemysłu, którą reprezentuje, rozwój ilościowy i jakościowy. Warto zajrzeć do rocznych sprawozdań zrzeszeń dobrowolnych, np. Związku Przemysłu Chemicznego czy Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskiem i zobaczyć, jak skrupulatnie rejestrowane są tam wszelkie postępy rozwoju przemysłu, jak zdaje się sprawę z tego, co zrzeszenie w tym kierunku w danym roku zrobiło.

Z jakąż to dumą pokazuje się **przedstawicielom władz i prasy wszelkie nowe inwestycje,** z jaką radością wylicza się, ilu ludzi będzie można dodatkowo zatrudnić, ile dewiz zaoszczędzi się dla bilansu płatniczego przez wyeliminowanie przywozu, wyjaśnia się, jakie znaczenie ma dana inwestycja dla obronności kraju.

Mówi się dalej o dobrowolnych zrzeszeniach przemysłowych, że domagają się ustawicznie **poszanowania zasady rentowności w reprezentowanych przez nie przemysłach, stawia się im zarzut, że są już nazbyt „egoistyczne".** Ale czy może być bardziej skuteczny sposób, bardziej realna zachęta dla powstawania nowych przedsiębiorstw, jak właśnie rentowność w danej dziedzinie przemysłowej? Własny więc interes przedsiębiorstw istniejących narzuca ich zrzeszeniom z logiczną koniecznością taką działalność, która **najskuteczniej sprzyja powstawaniu nowych przedsiębiorstw.**

Słyszeliśmy nieraz z ust czynników miarodajnych i od p. ministra Romana niejednokrotnie, że zasada rentowności w życiu gospodarczem jest przez rząd w pełni uznawana i popierana. Więc chyba i to dążenie zrzeszeń branżowych do rentowności ich przemysłów, a przez to i do popierania powstawania nowych przedsiębiorstw, znajduje aprobatę p. ministra?

Zakazać i już

A jakże to samo zagadnienie — powstawania nowych przedsiębiorstw — potraktowane jest w omawianym projekcie? Bardzo prosto: **przewiduje się możność zakazania powstawania nowych przedsiębiorstw i rozszerzania już istniejących** (art. 14). W uzasadnieniu projektu zaś czytamy, że „bez tego związki nie byłyby dostatecznie zabezpieczone przed powstawaniem utrudniających im pracę outsiderów". **To przynajmniej jasno i otwarcie. Zakazać i już.** Bo outsider — czy to przypadkiem wymknęło się słówko z terminologji kartelowej? — może „utrudnić pracę". **Zrzeszeniom dobrowolnym nowopowstające przedsiębiorstwo nie utrudnia pracy, tylko ją ułatwia, wzmaga siły zrzeszenia.** „Samorządowym" związkom ma to „utrudniać pracę". Tu p. minister miałby słuszny powód do ostrego skarcenia takich pomysłów.

Wcale się nie dziwimy, że p. minister Roman tak stanowczo odgrodził się od tego rodzaju totalistyczno - korporacyjno - biurokratyczno-etatystycznych pomysłów. Ale nie dziwimy się również, że opinja publiczna była temi pomysłami tak bardzo zaniepokojona, że tak jednomyślnie i kategorycznie je potępiła. Bez żadnej wątpliwości lansowanie takich pomysłów **wyrządza dużą szkodę polityczną rządowi,** a p. ministrowi Przemysłu i Handlu w szczególności. Nie możnaby wymyśleć bardziej niepopularnej, bardziej obcej psychice polskiej koncepcji, jak właśnie omawiany projekt stotalizowania życia gospodarczego pod niewinną nazwą „samorządu".

Projekty ministra Romana

Z zadowoleniem notujemy oświadczenie p. ministra Romana, że jeśli chodzi o jego projekty — które, jak wynika z wywiadu, udzielonego „Gazecie Polskiej", nie mają nic wspólnego z omawianemi tu niefortunnemi pomysłami — **to nie zamierza on zaskakiwać niemi nikogo, zamierza skonfrontować rezultaty prac Ministerstwa z poglądami sfer gospodarczych, najbardziej, bo bezpośrednio zainteresowanych.** Na równi z p. ministrem Romanem jesteśmy przekonani, że tylko pozytywna współpraca wszystkich zainteresowanych doprowadzić może do rzetelnych rezultatów, korzystnych dla gospodarstwa narodowego, dla całego kraju. A z samej istoty współpracy wynika, że nie może być ona oparta na założeniu zgóry przymusu, na koncepcji biurokratycznego dyrygowania całem życiem gospodarczem.

Kary na przedsiębiorców

Któżby wówczas zdecydował się poświęcać swoją pracę, wiedzę i kapitał na działalność w przemyśle, na tworzenie nowych przedsiębiorstw, czy rozwijanie już istniejących, jeśliby miał w **perspektywie rolę bezwolnego, posłusznego wykonawcy biurokratycznego dyktatora, mianowanego „przywódcy" danej dziedziny przemysłu? A ta perspektywa „okraszona" jest ewentualnością kary do roku więzienia lub pół miljona grzywny, lub obu tych kar łącznie już za samą odmowę informacji o jego przedsiębiorstwie.** Przy pomocy takiego środka bardzo szybko można doprowadzić do zetatyzowania całego życia gospodarczego, bo każda informacja może być uznana za tak niedostateczną, iż stanowić będzie odmowę informacji.

Kilka takich „niedostatecznych" informacyj i przedsiębiorstwo może zostać upaństwowione.

Wszelkie zaś koncepcje ustrojowo-gospodarcze to jedno tylko mogą mieć na celu: wzmóc i przyśpieszyć rozwój gospodarczy kraju, a przez to podnieść jego dobrobyt społeczny. **Ustrój totalny tego nie dokona.**

Wytyczne tegorocznej akcji Pomocy Zimowej

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie Naczelnego Wydziału Wykonawczego Pomocy Zimowej.

Zagaił zebranie min. Kościałkowski, składając obecnej na posiedzeniu p. Marszałkowej Piłsudskiej, przewodniczącej głównej komisji rewizyjnej, podziękowanie za ofiarną pracę komisji.

Następnie p. minister prosił przewodniczących komitetów wojewódzkich o uwzględnienie w sprawozdaniach stopnia realizacji trzech podstawowych wytycznych tegorocznej kampanji Pomocy Zimowej, a mianowicie:

1) powszechności akcji, mającej w wynikach swych zrównoważyć zmniejszone prawie do połowy świadczenia ze strony rzesz pracujących, 2) rozmiarów zatrudnienia z funduszów Pomocy Zimowej i 3) rozszerzenia akcji pomocy dzieciom.

Następnie zabierali głos przewodniczący komitetów wojewódzkich. Ze sprawozdań tych wynika, że, jak dotychczas, zbiórka na obszarze całego kraju ma przebieg pomyślny, dorównując, a gdzieniegdzie nawet przewyższając wyniki, osiągnięte w odpowiednim okresie r. ub.

Min. Dolanowski zreferował sprawę zasad, na których winien się opierać plan robót. Roboty te mogłyby być wykonane łącznym wysiłkiem organizacyj publiczno-prawnych i Pomocy Zimowej, która finansowałaby w pewnej części jedynie tylko robociznę.

Zbliża się wiosna...

Widmo nowej wojny

(n.) Gazety zagraniczne—zwłaszcza gazety francuskie—pełne są dzisiaj wiadomości o inicjatywie rządu angielskiego i francuskiego na temat „humanitaryzacji" wojny domowej w Hiszpanji. Ma być podpisany jeszcze jeden „świstek papieru": konwencja międzynarodowa o zakazie bombardowania otwartych miast. **Straszliwe przykłady bombardowania tych miast w Hiszpanji, krew ścinające w żyłach relacje o okrucieństwach wojny na Dalekim Wschodzie wstrząsnęły sumieniami ludzkiemi.** Odezwa premjera Chautemps w tej sprawie ma w sobie powagę dostojnego dokumentu ludzkiego. **Cała Francja** — interesująca się namiętnie, w stopniu bez porównania wyższym, niż choćby opinja polska — wypadkami hiszpańskiemi — **śledzi z gorączkowym poprostu niepokojem cały przebieg debaty międzynarodowej w tej sprawie i różne jej fazy.**

Rzecz ta zresztą we Francji ma specjalny podkład i specjalne znaczenie. **Nigdzie na świecie myśl o nadchodzącej wojnie nie jest tak powszechna, tak uporczywa, tak natrętna, jak właśnie we Francji.** Każdy przeciętny Francuz żyje pod obuchem tej myśli. Wiadomości o bombardowaniu Barcelony przez samoloty gen. Franco brzmią we Francji — **jak zapowiedź takiego bombardowania... Paryża. Francois Mauriac**, jeden z najznakomitszych pisarzy katolickich Francji współczesnej umieścił w paryskim „Figaro" artykuł odzwierciadlający najlepiej panujące nastroje.

„Trzeba bez przerwy powtarzać i uświadamiać — pisze Mauriac — że **już jutro może my sami będziemy filmowani przez operatorów filmowych Pathe-Journal, że już jutro może nas będzie można oglądać w kinie, pochylonych nad tragicznym rzędem zmarłych i usiłujących rozpoznać ich twarze...**

Pewien młody Niemiec, **Ernst Erich Noth** napisał powieść p. t. **„Droga zabarykadowana".** W powieści tej opisuje Noth dzieje młodego wygnańca niemieckiego, który, osiedliwszy się gdzieś w Prowancji, przywiązuje się całem sercem do pewnej rodziny francuskiej... Podczas wesołej rozmowy z członkami tej rodziny załamywał się nagle jego śmiech, podczas, gdy złowroga myśl przeszywała jego umysł: Oni nie wiedzą, że oto nadchodzi zniszczenie, nie wiedzą, że los wyciąga już nad nimi groźną rękę.

„Ale ta ręka wyciągnięta jest już i nad narodami, które nam skaczą do gardła. Obywatele Frankfurtu i Kolonji, bracia z Medjolanu i Turynu, czyż sądzicie, że Francja nadstawi tylko drugi policzek? Czyż nie macie litości nad samymi sobą? Wszystko jedno kto — Francuzi, Anglicy, Niemcy, czy Włosi — to, co zrobimy dla obrony i ochrony otwartych miast, zrobimy to dla nas samych, dla naszych żon i dla naszych dzieci... Spieszmy się, bo zbliża się wiosna. Spieszy się tego roku, wyprzedza swą godzinę... Boję się tej niecierpliwości natury, tego spiskowania bogini płodności Cybeli z bogiem śmierci. Boję się tego wiatru zbyt łagodnego, tego zbyt czułego podmuchu, pieszczącego ziemię — w tym podmuchu jest zapach przenaczenia".

A. Chor.

GRUŹLICA PŁUC jest nieubłaganą i corocznie nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu, kosi miljony ludzi. — **PRZY ZWALCZANIU CHORÓB PŁUCNYCH, BRONCHITU** uporczywego, męczącego **KASZLU, GRYPY** i t. p. stosują pp. lekarze

Balsam Trikolan-Age

który, ułatwiając wydzielanie się plwociny, wzmacnia organizm i samopoczucie chorego, oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel.

Do nabycia w aptekach.

315

Walka o demokrację i kontrolę

Wielkie cele batalji wyborczej w Rumunji

W Rumunji trwa w całej pełni **kampanja wyborcza do parlamentu.** Czasu pozostało niewiele, gdyż głosowanie do Izby Posłów odbędzie się już 2 marca, a do Senatu 7 marca. Centralna komisja wyborcza zarejestrowała dotychczas 28 list kandydatów. Oprócz wielkich stronnictw rumuńskich oddzielne listy kandydatów zgłosiły partje mniejszościowe, a mianowicie **węgierska, niemiecka i żydowska.**

Rząd premjera Gogi wydał zarządzenia, mające zapewnić utrzymanie porządku i spokoju podczas walki wyborczej. **Urzędnikom państwowym zakazano** udziału w propagandzie wyborczej i w jakichkolwiek manifestacjach politycznych **pod groźbą natychmiastowego wydalenia ze służby.** Każdy wyborca, o ile sam nie jest kandydatem, może uprawiać agitację tylko w granicach swego okręgu wyborczego. Przyłapany na agitacji w innym **okręgu,** ma być zatrzymany i **odprowadzony** do miejsca zamieszkania.

Równocześnie zkazał rząd zakładania **jakichkolwiek formacyj o charakterze półwojskowym.** W komunikacie urzędowym powiedziano, że istnienie takich formacyj **mogłoby doprowadzić do wojny domowej.** Zakaz ten skierowany jest głównie przeciw partji narodowo-chłopskiej, której przywódcą jest b. premjer Maniu. Wkrótce po ostatniej zmianie rządu w Rumunji, partja ta postanowiła **odnowić gwardję partyjną, rozwiązaną dobrowolnie przed 2 laty.** W odpowiedzi na omawiany zakaz rządowy, b. premjer Maniu oświadczył, że partja narodowo-chłopska zrezygnuje z oddziałów gwardji partyjnej, jeśli **rząd rozwiąże swe paramilitarne drużyny „lancierów".**

Stronnictwa rumuńskie ogłosiły manifesty wyborcze. W proklamacji partji narodowo-chłopskiej powiedziano, że stronnictwo to stoi na **gruncie monarchji konstytucyjnej** i wierzy, że jedyną dla Rumunji „formą rządzenia jest **demokracja, oparta o wolę narodu i publiczną kontrolę czynności przywódców".** Walka o demokrację jest istotnym sensem rumuńskiej kampanji wyborczej.

W dziedzinie polityki zagranicznej manifest wypowiada się **za przyjaźnią z Polską, Małą Ententą i blokiem** zachodnich państw demokratycznych.

Murzyn przewodniczy parlamentowi paryskiemu

Genjusz kolonizacyjny Francji

3 lutego 1938 r. — poraz pierwszy w historji — francuska Izba Deputowanych obradowała pod przewodnictwem — czarnego deputowanego z Guadelupy, p. Candace, wybranego niedawno na jednego z przewodniczących. *Ukazanie się czarnego deputowanego na fotelu prezydjalnym przyjęła cała Izba burzliwemi oklaskami.*

Wiadomość ta wywołała w Berlinie napewno żywe oburzenie. Niezawodnie będzie ona poczytywana za jeszcze jeden objaw degeneracji Francji, tej degeneracji, którą Niemcy tak pochopnie upatrują w każdym objawie życia francuskiego.

A przecież wiadomość ta ma w sobie wymowę wielkiego wydarzenia, pod względem zaś politycznym — donioslość sprawy najważniejszej.

Nie wolno bowiem zapominać, że Francja to jest nietylko Paryż i nietylko prowincja francuska, ale całe olbrzymie imperjum kolonjalne, *drugie na świecie po imperjum brytyjskiem.* To imperjum kolonjalne stanowi też jeden z największych i najbardziej niewzruszonych filarów potęgi francuskiej.

Francja zjawiła się na międzynarodowym rynku kolonjalnym względnie wcześnie, bo już w pierwszym wieku wielkich zdobyczy amerykańskich, wycofała się jednak później niemal zupełnie z globu ziemskiego, pozwoliła wyprzeć się z Ameryki, oddając Anglji posiadłości tak już nawskroś francuskie, jak Kanadę, jak przebogate swoje terytorja azjatyckie. Dopiero w XIX w. powróciła Francja na rynek kolonjalny, zajmując dla siebie przedewszystkiem olbrzymie tereny afrykańskie. Zdobycze wielkiej wojny rozszerzyły i umocniły jej stan posiadania.

Metody kolonizacyjne Francji na tych egzotycznych terenach są zupełnie inne, niż metody angielskie. Algerja jest dzisiaj poprostu jednym z departamentów Francji, Guadelupa dała Izbie Deputowanych jednego z wiceprzewodniczących... *Francuzi okazali się na terenach kolonjalnych znakomitymi administratorami, a wolni niemal całkowicie od jakichkolwiek przesądów rasowych, bardzo prędko — w przeciwieństwie do Anglików — nauczyli się uznawać w tubylcach pełnoprawnych obywateli.*

Rzecz prosta, nie odbyło się to wszystko bez tarć i konfliktów. Nie chcemy idealizować tego długiego procesu historycznego — i Francja ma dzisiaj na sumieniu w stosunku do swych posiadłości kolonjalnych poważne grzechy. Nie zmienia to jednak w niczem faktu, *iż ona pierwsza i bodaj jedyna, wykazała w stosunku do pogardzanych i lekceważonych tubylców kolonjalnych maximum mądrości politycznej* i ona pierwsza zmusiła ich niejako do brania czynnego udziału w jej życiu politycznem i społecznem.

Dzisiaj zbiera Francja owoce tej mądrej polityki. Nie zapomniano jeszcze o bohaterstwie francuskich wojsk kolonjalnych podczas wielkiej wojny. Imperjum francuskie jest też dzisiaj bardziej zwarte, bardziej spoiste, niż imperjum brytyjskie, szarpane od wewnątrz tysiącem sprzeczności. Dep. Candace, zasiadający w fotelu wiceprzewodniczącego Izby, oklaski, które się rozlegają na jego cześć — to jest najpiękniejszy symboliczny pomnik, który Francja wzniosła swemu genjuszowi kolonizacyjnemu: swej cudownej umiejętności wchłaniania i zużytkowywania obcych kultur i obcych zdobyczy cywilizacyjnych. *(n.).*

Prace Akademji Literatury

W dniach 1 i 2 lutego r. b. odbyły się zebrania Polskiej Akademji Literatury.

W czasie obrad ustalono zasady realizacji konkursów polonistycznych, organizowanych naskutek zarządzenia ministerstwa W.R. i O.P. przez wszystkie kuratorja szkolne pod protektoratem P.A.L.

Ponadto powołano specjalną komisję dla opracowania niezbędnych zmian w regulaminie P. A. L., załatwiono szereg spraw bieżących oraz obradowano nad programem najbliższych zebrań dyskusyjnych i uroczystych.

Między innemi przewidziano w marcu b. r. zebranie poświęcone ś. p. Bolesławowi Leśmianowi, na którem odczytana będzie pozostała w spuściźnie po zmarłym poecie praca p. t. „Z rozmyślań o poezji", w kwietniu zaś uroczyste zebranie z prelekcją nowego Akademika Literatury, Jana Lorentowicza.

Zgon b. ministra Stefana Smólskiego

W Lublinie zmarł ś .p. Stefan Smólski, rejent, b. minister Pracy i Opieki Społecznej i b. minister Spraw Wewnętrznych, b. wiceprezydent m. st. Warszawy, b. pierwszy wojewoda wołyński, powołany na to stanowisko przez Naczelnego Wodza w czasie ofenzywy na Kijów, b. komisarz ziem wschodnich, działacz niepodległościowy i wybitny prawnik.

Wojskowy samolot niemiecki

wylądował w Polsce

Pod Chojnicami wylądował onegdaj w południe niemiecki samolot wojskowy, pilotowany przez ucznia szkoły lotniczej w Stralsundzie.

Prawe skrzydło samolotu zostało zdruzgotane przy lądowaniu. Pilot nie odniósł obrażeń.

Szukam prawdziwego Paryża

Paryż, w lutym

Paryż! Słowo zawsze magiczne. Nie można — po paru latach nieobecności w tem jedynem mieście na świecie — opanować najgłupszego w świecie wzruszenia, w chwili, kiedy berliński pociąg wtacza się na Gare du Nord.

Tym razem moje wzruszenie zabarwione jest zresztą specjalnym niepokojem. Droga z Warszawy do Paryża wiedzie przez Berlin. **Do dobrego zaś tonu należy w Berlinie — grzebać Francję.** To się zresztą robi nietylko w środowiskach niemieckich... Do dobrego również tonu należy przy tej okazji wzdychać melancholijnie i okazywać dużo szczerego współczucia pod adresem tej „biednej" Francji. Przez tydzień pobytu w Paryżu szukam się też z obawą i niepokojem wszelkich oznak dekadencji tej „drugiej ojczyzny" każdego Polaka.

×

No, tak — **Paryż jest dziś inny, niż był. Smutniejszy.** Środkiem wspaniałych ulic paryskich mknie wprawdzie, jak zawsze, długi szereg przepięknych aut; magazyny wabią i nęcą rozłożystemi wystawami; kawiarnie są pozornie pełne — ale mimo to Paryż jest smutny.

Trudno dokładnie powiedzieć, jakie jest tego źródło. Znawcy życia paryskiego twierdzą, iż tak jest zawsze pod koniec stycznia i w początku lutego, kiedy to „tout Paris" jest w górach albo na Riwierze — ale chyba to jednak nie to.

To, co Paryż przeżywa obecnie — nie ma bynajmniej charakteru przesilenia sezonowego — jest to coś więcej. Francja przechodzi obecnie głęboki wstrząs gospodarczo-polityczny, Paryż zaś znajduje się w samym ośrodku tych przemian. **Ludzie z lewicy francuskiej twierdzą, iż to jest największa, choć bezkrwawa rewolucja, jaką Francja przeżyła w czasach najnowszych** — ludzie z prawicy uśmiechają się na to drwiąco i melancholijnie.

Po pewnym czasie spostrzega się, **że mniej jakoś mknie prawdziwie wspaniałych aut po śliskich asfaltach paryskich; że wystawy — nawet na najbardziej pryncypalnych ulicach — zarzucone są przedewszystkiem tandetą; że w teatrach jest mało ludzi i do tego są to ludzie źle ubrani, szarzy, smutni; że niepełne są nawet kawiarnie i restauracje...**

A kiedy do tego chce się w sobotę coś załatwić w jakimkolwiek banku i odchodzi się ze zdumieniem od jego zamkniętych drzwi; albo kiedy się widzi, że największe magazyny są w poniedziałek zamknięte; albo kiedy wreszcie niemal z dnia na dzień czyta się z przerażeniem o tem, że frank znowu spadł — widzi się jednak naprawdę, że coś się zmieniło w tym dawnym Paryżu i że w tym zgiełku nowej „ville lumiere" niełatwo będzie odnaleźć Paryż dawny — ukochany dawny Paryż, który każdy z nas nosi w sercu.

I wtedy zaczyna się szukać tego starego Paryża

×

Nie znajduje się go w rozmowach z najróżniejszymi ludźmi — ani z tymi, którzy rozpromieniają się na sam dźwięk słów „republika hiszpańska" — ani z tymi, którzy zaczynają zgrzytać zębami, kiedy mówić się zaczyna o kodeksie pracy Kamila Chautemps. Nie odnajduje się też tego starego Paryża w teatrach (o których przyjdzie pisać osobno), naogół nienazbyt interesujących, robiących w porównaniu z tem, co było dawniej w Paryżu, wrażenie czegoś bardzo biednego i ubożuchnego; nie odnajduje się go i w rewji paryskiej, najwyraźniej coraz bardziej przystosowującej się do gustu i wymagań — amerykańskich; ani tem bardziej w różnych „wesołych" lokalach — które są w gruncie rzeczy niesłychanie smutne i pełne melancholji... nawet wtedy, kiedy zgoła po amerykańsku prezentują na scenie tłum nagich kobiet.

Stary, dobry Paryż odnalazłam dopiero w małem „bistro", gdzieś na wąskiej, zapoznanej uliczce — położonej wprawdzie niedaleko centrum, ale tak cichej i odludnej, jakby cały olbrzymi Paryż ze swem kłębowiskiem interesów leżał od niej o sto mil...

×

Bistro — takie, jakich jest w Paryżu tysiące. Na przodzie coś w rodzaju sklepu, z tyłu malutka salka jadalna. Zwyczajna knajpa szoferska, pełna specyficznego rozgwaru paryskiego. Zaprowadził mnie tam ktoś miły z Polaków, zamieszkałych stale w Paryżu — któremu niech będą za to dzięki.

Nietylko dlatego, że w owem bistro jedzenie było czemś, co można równać tylko z poematem — ale właśnie dlatego, że dopiero w niem odnalazłam naprawdę stary, kochany Paryż.

Odnalazłam go przedewszystkiem w rozmowie z samym patronem. O godzinie 1-ej był już łagodnie podchmielony, przepija bowiem ze wszystkimi „lepszymi" gośćmi; i w rozmowie z „patronne", która sama dogląda kuchni i sama usługuje gościom; i wreszcie w rozmowie z młodym „garçon" i z dziewczyną z kuchni, którzy po załatwieniu gości zasiedli razem z gospodarzami do stołu. Sprawa „kodeksu pracy" nie jest jeszcze załatwiona w Izbie — ale widok tego wspólnego stołu, przy którym zasiedli razem „państwo" i „służba", powiedział mi więcej, niż niejeden długi wywód gazetowy, niż niejedna długa i skomplikowana debata w parlamencie.

To bistro bowiem, to był przedewszystkiem ten ciągle jeszcze najbardziej rozpowszechniony we Francji typ: małe indywidualne przedsiębiorstwo, oparte w pierwszym rzędzie na pracy właścicieli, **przedsiębiorstwo o charakterze nawskroś patrjarchalnym,** oparte na ustroju quasi — rodzinnym; przedsiębiorstwo ludzi zapobiegliwych, składających napewno skrzętnie grosz do grosza, z których na starość wyrośnie para typowych francuskich rentjerów. Ta para pracujących od rana do nocy ludzi ma zresztą już teraz napewno pokaźny majątek, zna się na interesach giełdowych, orjentuje się znakomicie we wszelkiego rodzaju akcjach, papierach i t. d. **Złoto, gromadzone zapobiegliwemi rękami takich ludzi— to jest właśnie podstawa tego niezmożonego bogactwa Francji i tej jej niezmożonej — wbrew wszelkim smętnym prognostykom — siły moralnej. Oto jest Francja.**

×

Patron owego bistro, które nanowo pogodziło mnie z Paryżem — nie jest paryżaninem. Pochodzi z departamentu Vouvray. I to jest charakterystyczne. Bo **Paryż to nie jest jeszcze Francja** — Francję tworzą jej różnorodne, bogate, samodzielne prowincje, z których ludzie zasilają pracą swych rąk stolicę. Prowincja francuska jest też najsilniejszą ostoją francuskiej tradycji, obyczaju, pracowitości, ba, nawet typu gospodarki i gospodarowania. Ona wnosi w życie Paryża, podminowywanego stale olbrzymim napływem cudzoziemców, to, co jest we Francji najbardziej francuskie, najbardziej żywotne i najbardziej charakterystyczne.

Żeby poznać Francję, należałoby przewędrować przedewszystkiem jej prowincje — w Paryżu trzeba zaś w pierwszym rzędzie szukać takich właśnie małych, skromnych — znakomitych „bistro".

A. Chor.

Metropolita Szeptycki w ogniu ciężkich zarzutów

Poseł Wojciechowski zarzuca mu antypaństwową działalność

Dyskusja nad budżetem Min. W. R. i O. P. w komisji sejmowej

Po przemówieniu min. Świętosławskiego wywiązała się dyskusja.

P. **Prystorowa** porusza sprawę angażowania młodzieży w politykę.

Przed rokiem posłanka zgłosiła interpelację w sprawie zajść w szkołach na terenie ziem północno-wschodnich, w szczególności zaś w Święcianach. Zwracała się z prośbą o niedopuszczenie do rozgrywek religijnych, politycznych i partyjnych. Zarzuca ministrowi, że to zbagatelisował. Dawne osoby pozostały na stanowiskach w tych szkołach.

Opinja publiczna jest zaniepokojona niesamowitemi wydarzeniami, które ostatnio rozgrywają się **na terenie Z. N. P.** Na miejsce kuratora p. Musioła p. minister wyznaczył p. Macieszewskiego, który postawił sobie za zadanie przywrócenie dawnego stanu rzeczy i dawnego personelu Zarządu. Jeżeli p. Musioł poczynił niezręczne posunięcia, to widzimy to samo u p. Macieszewskiego. Mieliśmy strajk okupacyjny wśród nauczycielstwa i propagandę w kierunku wybrania dawnego Zarządu, wbrew opinji pana premjera i pana ministra. W rezultacie mamy powrót dawnego stanu rzeczy i wybór prawie zupełny dawnego Zarządu. Przeżywamy dzień zwycięstwa dawnego kursu polityki i dawnego personelu.

Następnie posłanka omawia swój stosunek do kwestji żydowskiej, a w szczególności t. zw. **ghetto ławkowe.**

O ile dla mnie to zjawisko jest zrozumiałe jako wyczyn rozpaczy gorącej, niedojrzałej młodzieży, to nie rozumiem tego jako hasła u niektórych profesorów, a jeżeli to ma być rodzaj walki z Żydami, to uważam, że ten rodzaj walki jest bardzo szkodliwy i bardziej godzi on w Polaków niż w Żydów. Odciąga on młodzież od nauki i skłania ją do płytkiego ujmowania rzeczy. Doprowadziło to już nawet do skłócenia ciała profesorskiego. Uważam, że zajęcie pewnego stanowiska nietylko w słowach ale i w czynach byłoby zadaniem i obowiązkiem ministra.

W szkole powszechnej widzimy bezkarne rozgrywki partyjne, polityczne i religijne. Jeżeli spojrzymy na średnie zakłady naukowe, widzimy rozpolitykowanie, wywołane nietylko przez rodziców i społeczeństwo, ale wskutek popierania pewnej grupy osób i pewnego kierunku ideowego przez ministerstwo i kuratorja. W wyższych zakładach naukowych widzimy pałkarstwo, krzykactwo i w końcu anarchizowanie życia polskiego.

P. **Sikorski**: O ile w dziedzinie szkolnictwa handlowego zrobiliśmy poważny postęp, o tyle oświata pozaszkolna w tym zakresie ma braki. Powstające obecnie przedsiębiorstwa handlowe są bardzo często prymitywne, gdyż kupcom tym brak kwalifikacyj zawodowych. Potrzeba pracy dydaktycznej w stosunku do kupiectwa, zwłaszcza drobnego drogą kursów wędrownych, instruktorów, pokazów itp.

Mówca wnosi, aby w każdym okręgu szkolnym można było powołać przynajmniej jednego instruktora nauczyciela szkoły handlowej, któryby w oparciu o szkołę, samorząd i organizacje gospodarcze prowadził dokształcanie zawodowe drobnego kupiectwa, jak i tych, którzy zamierzają wejść do handlu.

P. **Bakon** domaga się rozbudowy szkolnictwa zawodowego i zgłasza odpowiednie wnioski budżetowe.

P. **Wełykanowicz** (Ukr.) wykazuje braki szkolnictwa ukraińskiego w Polsce.

P. **Tymoszenko** upomina się o potrzeby ludności prawosławnej. Zapytuje się kiedy odbędzie się pierwszy sobór w odrodzonej Polsce.

P. **Jahoda-Żółtowski** składa konkretne wnioski w sprawie polepszenia bytu i powiększenia ilości godzin w szkolnictwie zawodowem dokształcającem i w sprawie rozpoczęcia budowy kliniki w Krakowie.

JAK TO BYŁO ZE ŚWIĘTEM JORDANU?

P. **Wojciechowski** porusza zagadnienie **normalizacji polsko-ukraińskiej**, oglądane od strony odcinka wyznaniowego.

Asumpt do tego daje mi niesłychane w dziejach jakiegokolwiek suwerennego państwa, zarządzenie zwierzchnika archidjecezji grecko-katolickiej we Lwowie, **nie dozwalające, aby wojsko, jako całość wzgląd nie żołnierze obrządku grecko-katolickiego wzięli udział w uroczystościach Jordanu dn. 19 stycznia b. r.**

Wojsko zaproponowało jeszcze w październiku 1937 r. oficjalny udział w tej uroczystości wraz ze społeczeństwem cywilnem. Naskutek uwag władz kościelnych projekt ten został zmniejszony do udziału w nabożeństwie przedstawicieli władz wojskowych, żołnierzy obrządku grecko-katolickiego w zwartych oddziałach i asystencji kompanji honorowej. Na taki udział wojska zgodziła się stanisławowska kurja biskupia, natomiast **nie zgodziła się lwowska kurja arcybiskupia**, twierdząc, że na takie wystąpienie wojska nie pozwalają względy polityczne. Metropolita Szeptycki zakazuje wojsku polskiemu i żołnierzom polskim wyznania grecko-katolickiego udziału w jednej z największych uroczystości religijnych cerkwi grecko-katolickiej.

NIEDOTRZYMYWANIE PRZYSIĘGI

Miara się przebrała i dlatego trzeba będzie powiedzieć trochę rzeczy nieprzyjemnych. **Ks. metropolita Szeptycki** znany jest nie od dziś ze swojego antypolskiego nastawienia. Ten, pochodzący z polskiej rodziny wysoki dostojnik kościelny, w postępowaniu swojem **łączy zuchwalstwo magnata polskiego z okresu królewiąt z przewrotnością władyki bizantyjskiego.** Tylko zuchwalstwem tego wielmoży mogę tłumaczyć sobie **niedotrzymywanie przez niego przysięgi złożonej rządowi na wierność Rzplitej Polski.** Przysiędze tej nie był wierny przez wiele lat przez swoje antypolskie postępowanie, zła mał ją konkretnie ostatniem zarządzeniem w sprawie Jordanu. Wykorzystuje on wszystkie przepisy konkordatu przeciw Polsce, przekracza zasady konkordatu dla realizowania **antypolskiej polityki.** Jest to dostojnik kościelny, który podważa znaczenie władzy w państwie, który ma swoje własne cele, niezgodne z celami państwa polskiego i który **uniemożliwia porozumienie polsko-ukraińskie.** Na udział wojska w uroczystości Jordanu zgodził się biskup stanisławowski Chomyszyn, zgodził się biskup przemyski Kosyłowski. Tylko on jeden zakazał.

KUŹNIA ANTYPOLSKA NA WZGÓRZU ŚW. JURA

Jasną jest rzeczą skąd idzie ten **prąd antynormalizacyjny. Idzie ze wzgórza św. Jura we Lwowie. Tam jest ta kuźnia antypolska. Tam gromadzi się środki do walki z państwem polskiem, tworzą się plany działania.** Tam — w tych samych murach, gdzie jeszcze niedawno kwitło sowietofilstwo, gdzie w roku 1922 odbył się kongres działaczy komunistycznych! Za rządów polskich od 1919 r. metropolita Szeptycki zukrainizował całkowicie cerkiew grecko-katolicką w Polsce, czyniąc **ją narzędziem szowinistycznego odłamu Ukraińców. Wychował sobie kadry duchowieństwa, złożonego wyłącznie z elementów antypolskich, w tym bardzo wielu b. oficerów armji zachodnio-ukraińskiej, którzy walczyli z Polską w 1918—1919 r. Usunął lub steroryzował księży staroruskich, skasował nabożeństwa i kazania polskie.** Od r. 1923 dla licznej rzeszy Polaków greko-katolików nie mianuje się księży Polaków. Tak samo nie mianuje się księży starorusinów dla setek tysięcy greko-katolików staroruskich, zato tylko, że są lojalni wobec Polski.

KTO LOJALNY TEGO ZNISZCZYĆ

Ksiądz, który okazałby się nieposłusznym wobec księdza metropolity w wypełnianiu nakazów politycznych zdany jest na jego łaskę i niełaskę. Arcybiskup ma nad nim nietylko władzę moralną. Władza ta idzie dalej w sferę **uprawnień materjalnych.** Pobory ze skarbu państwa dla duchowieństwa greko-katolickiego są przelewane ryczałtem **do kasy arcybiskupiej.** Ksiądz grecko-katolicki, któryby chciał być lojalny wobec Polski nietylko za to odpowie przed sądem arcybiskupim, ale **zostanie pozbawiony poborów, płaconych dla niego przez państwo polskie.** A trzeba pamiętać, że księża ci to ludzie żonaci, przeważnie z liczną rodziną.

Przy naszej karygodnej bierności i za nasze pieniądze utworzono **sztab antypolski każdej parafji grecko - katolickiej na południowym wschodzie a szczególnie w archidjecezji lwowskiej.** Największe nasilenie aktów terorystycznych antypolskich widzieliśmy zawsze w archidjecezji lwowskiej. W djecezji stanisławowskiej, gdzie jest absolutna większość Ukraińców, ale gdzie rządy sprawuje lojalny obywatel, a zresztą patrjota ukraiński ks. biskup Chomyszyn, tam nasilenie ruchów antypolskich było bardzo słabe.

DOCHODY CERKIEWNE NA CELE POLITYCZNE

Dochody z dóbr cerkiewnych idą na finansowanie politycznego ruchu ukraińskiego. Z sum uzyskanych za rozparcelowanie gruntów cerkiewnych metropolita Szeptycki przeznaczył Ukraińskiemu Zemelnemu Bankowi Hipotecznemu przeszło 2 miljn. zł., pozatem subwencjonował bardzo poważnie organizacje handlowe ukraińskie, jak handel z Rosją sowiecką oraz finansował takie przedsięwzięcia, jak kupno domów, wydawnictwa i gazety polityczne.

O ZMIANĘ KONKORDATU

Mówca domaga się zmian w **przepisach konkordatu z r. 1925**, przez przywrócenie opieki Państwa nad majątkiem kościoła grecko - katolickiego oraz wypłacanie wynagrodzenia jego duchowieństwu bezpośrednio z kas państwowych, wreszcie przez przywrócenie wpływu administracji państwowej na nominacje i przeniesienia duchowieństwa grecko - katolickiego.

CO MÓWIĄ UKRAIŃCY

P. **Peleński** mówi, że na niesłychany atak na metropolitę Szeptyckiego odpowie p. Celewicz.

P. Premjer niedawno wypowiedział doniosłe oświadczenie w sprawie mniejszościowej, ale rzeczywistość przeczy temu oświadczeniu w każdym resorcie, a specjalnie w resorcie ministerstwa W. R. i O. P.

„Życie Katolickie", wychodzące w Łucku, pisze, że trzeba było ohydnej prowokacji znieważenia godeł państwowych w dniu święta K. O. P.-u, by ludność powróciła do wiary ojców. W rzeczywistości dla uczczenia święta K.O.P.-u, prawosławny ksiądz odprawił nabożeństwo; w nocy odbywała się zabawa i ktoś godła państwowe znieważył. Zagrożono całej wsi wysiedleniem. Ale inny wiatr powiał: można rzecz załatwić inaczej, trzeba powrócić do wiary przodków. Pod wspólnym terorem K.O.P.-u i wójta odbył się gromadny chrzest.

Średniowieczem nie podniesie się autorytetu rządu.

W sprawie metropolity Szeptyckiego złożył oświadczenie **p. Celewicz** w imieniu ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej.

Deklaracja ta zawiera protest, przeciw formie przemówienia p. posła Wojciechowskiego i obelgom rzuconym przez niego pod adresem nietylko najwyższego dostojnika grecko - katolickiej cerkwi, ale pod adresem w obecnych czasach największego autorytetu całego narodu ukraińskiego. Deklaracja stwierdza, że cały materjał faktyczny w przemówieniu posła Wojciechowskiego jest albo zgoła nieprawdziwy, albo został w złośliwy sposób przekręcony, a forma tego przemówienia **obraża** uczucia religijne.

JESZCZE SPRAWY ŻYDOWSKIE

P. **Sommerstein** narzeka na upośledzenie młodzieży żydowskiej w szkołach wyższych. Wyraża oburzenie z powodu zachowania się młodzieży wileńskiej w czasie pogrzebu prof. Rosego w Wilnie, w końcu stwierdza, że rzekome sprzeciwiający się „paragrafowi aryjskiemu" komunikat gen. Olszyny-Wilczyńskiego, jako dyrektora P. U. W. F., jest zwrócony przeciw Żydom, bo zaznacza, że do związków sportowych wchodzić mogą przedstawiciele ludności niepolskiej w takim odsetku, w jakim stanowi ona część ludności Państwa Polskiego.

Wykrycie wielkiej afery szpiegowskiej w Anglji

Inteligence Service zdemaskował agentów sowieckich

LONDYN. Ag. Reutera donosi: Dziś aresztowano 4-ch funkcjonarjuszy arsenału w Woolwich, **oskarżonych o sfotografowanie planów wojskowych i nawiązanie kontaktu z obcem mocarstwem w sprawie ich sprzedaży.** Wśród fotografij znajdował się plan najnowszego typu 14-calowego działa morskiego.

Policja poszukuje kobiety zamieszanej w tę sprawę.

LONDYN. Wielką sensację wywołał w Londynie wstępny przewód sądowy jaki odbył się dziś przed sądem policyjnym w sprawie **wielkiej afery szpiegowskiej, w której zamieszany jest wywiad sowiecki.**

Czterej obywatele brytyjscy, z których trzej pracują w arsenale w Woolwich pod Londynem, a czwarty jest bezrobotnym, b. pracownikiem arsenału, zostali oskarżeni o zdradę stanu i szpiegostwo. Okazało się, że ów rzekomy bezrobotny w rzeczywistości był agentem wywiadu sowieckiego i namówił trzech pozostałych do udzielania mu informacyj, oraz planów dotyczących uzbrojenia, które zkolei ów agent, nazwiskiem Glading przekazywał szpiegom sowieckim, przybywającym do Londynu.

Głównym świadkiem oskarżenia **jest młoda przystojna panna, która, jako konfidentka Inteligence Service przez dłuższy czas współpracowała z Gladingem, jako jego sekretarka i w ten sposób ułatwiła wykrycie afery szpiegowskiej.**

Główny agent sowiecki, który figurował w Londynie pod **nazwiskiem Stevens** i rzekoma jego żona, która również była agentką wywiadu sowieckiego, niedawno wyjechali do Moskwy i już nie powrócili.

Stevens, według określenia konfidentki miał być b. oficerem armji austrjackiej, będącym obecnie na służbie Sowietów.

Plany i dokumenty, których doręczenie doprowadziło do aresztowania szpiegów, **wręczone zostały** już innemu agentowi sowieckiemu, **który został również ujęty.**

Bezwzględna walka z korsarskiemi łodziami podwodnemi

Uzgodnione zarządzenia W. Brytanji i Francji na Morzu Śródziemnem

LONDYN. W związku z brytyjską demarche w Paryżu i w Rzymie co do akcji patrolowania Morza Śródziemnego w ramach ustalonych w układzie w Nyon, a spowodowaną zatopieniem statku brytyjskiego „Endymion" przez nieznaną łódź podwodną, korespondent P.A.T.-icznej dowiaduje się, iż propozycje brytyjskie zmierzają do interpretowania postanowień układu w Nyon w taki sposób, **aby każda łódź podwodna pogrążona pod wodą a znajdująca się na szlaku wyznaczonym dla żeglugi międzynarodowej automatycznie była zatapiana.**

Rząd francuski wyraził już na to swą zgodę, natomiast wątpliwe jest, aby Włochy zgodziły się na tę interpretację bez zastrzeżeń.

Wobec tego o ile Włochy nie wyrażą w ciągu 48 godzin swej zgody na propozycję brytyjską, rządy brytyjski i francuski mają tego rodzaju interpretację **jednostronnie** wprowadzić w życie.

Na dalsze 3 lata

Losy Scheiblera i Grohmana

Na początku ub. miesiąca donieśliśmy o pertraktacjach, prowadzonych przez B. G. K. ze Zjednoczonemi Zakładami Scheiblera i Grohmana w Łodzi. Pertraktacje te miały na celu zawarcie układu z głównymi wierzycielami i reprezentacją przedsiębiorstwa.

Jak donosi nasz korespondent łódzki, rokowania te natrafiły na duże trudności, wobec czego wyłoniła się koncepcja **utrzymania obecnego stanu rzeczy, jako prowizorjum, na okres 3-ch lat.**

Spodziewać się należy, że finalizacja rokowań w tej sprawie nastąpi w najbliższych dniach.

Olbrzymie zainteresowanie świata

wywołuje traktat handlowy W. Brytanji ze St. Zjednoczonemi

(p) Cały świat gospodarczy, w dosłownem, nie przenośnem tego słowa znaczeniu, oczekuje z niesłabnącem zainteresowaniem rozpoczęcia rokowań handlowych Wielkiej Brytanji ze Stanami Zjednoczonemi Am. Półn. Jest rzeczą zrozumiałą, że **kwestja traktatu handlowego i stosunków gospodarczych między temi największemi potęgami ekonomicznemi świata wywrzeć może niemały wpływ na strukturę wymiany i obrotów na obu półkulach.** Ponadto od ścisłości i skali tej współpracy zależeć będzie w przyszłości — jak słusznie przewidują — i stanowisko tych mocarstw do całego szeregu zagadnień **nietylko natury ekonomicznej.**

Wspólnota celów gospodarczych narzucić może obydwu państwom solidarną linję postępowania w obliczu wielkich zagadnień polityki światowej i to właśnie jest bodaj głównym czynnikiem atrakcyjnym, absorbującym powszechną uwagę.

Rozpoczęcie rokowań nad traktatem handlowym zapowiedziano urzędowo na koniec lutego r. b. Ta oficjalna zapowiedź jest dowodem, że **wszystkie trudności natury zasadniczej zostały usunięte, że stworzona została atmosfera do przyjaznego omówienia szczegółów. Dla tego też opinja międzynarodowa liczy się z szybkiem zawarciem porozumienia.**

Już w krótkim czasie wyruszy do Ameryki delegacja brytyjska pod kierownictwem ambasadora angielskiego w St. Zjednoczonych **Lindsay'a. Rokowania prowadzone będą** według wszelkiego prawdopodobieństwa w Waszyngtonie.

W Nowym Jorku ogłoszona już została przez departament handlowy oficjalna lista zawierająca spis towarów, których cło obniżone zostanie na korzyść handlu wielko-brytyjskiego. Lista ta zawiera kilkaset grup towarowych i przeszło 1000 po szczególnych artykułów. Obejmuje ona niemal wszystkie ważniejsze produkty angielskiego wywozu przemysłowego, jak wyroby stalowe, włókiennicze, skórzane, maszyny włókiennicze i t. p.

Spadek przywozu wełny w roku ubiegłym

Przywóz wełny do Polski w roku ubiegłym przedstawiał się następująco: przywieziono wełny owczej surowej w stanie niepranym *15.630 tonn*, wełny pranej *3.544* tonny i wełny czesanej *2.097* tonn.

Ogólna wartość przywiezionej wełny owczej wyniosła około *94 miljony złotych.*

W porównaniu z rokiem poprzednim, przywóz wełny owczej w roku ubiegłym uległ zmniejszeniu.

Ile wywieziemy węgla do Austrji w lutym

Całkowity kontyngent na import węgla do Austrji na luty r. b., ustalono na 69.520 ton, t. j. o 5.000 ton więcej, niż w tym samym miesiącu roku ubiegłego.

Z wymienionej sumy przypada na Polskę 49 i pół tys. ton, na Czechosłowację — 6.600 ton, na Niemcy— 4.700 ton itd.

Epidemja pryszczycy rozszerza się na terenie całej Wielkopolski

Epidemja pryszczycy w Wielkopolsce rozszerza się mimo surowych zarządzeń i wysiłków władz sanitarnych.

Kilka wypadków stwierdzono ostatnio w pow. krotoszyńskim i gostyńskim. Powiaty te uznano natychmiast za okręg zapowietrzony. W majątku państwowym Falkowo pod Gnieznem całe bydło zachorowało na pryszczycę.

Wojewoda poznański wydał zarządzenie w sprawie przewozu bydła racicowego koleją, w myśl którego na całym terenie Wielkopolski obowiązuje przymusowe badanie zwierząt racicowych przed załadowaniem i po wyładowaniu na stacjach kolejowych i przystaniach wodnych. Na targowicy w Poznaniu, jako centralnem miejscu handlu bydłem, wprowadzono obostrzenia — wszystkie bez wyjątku zwierzęta racicowe badane są przez lekarzy - weterynarzy, urzędujących na terenie rzeźni.

W najbliższym czasie spodziewane jest ogłoszenie całego terenu Wielkopolski jako okręgu zagrożonego pryszczycą.

17 miljonów worków kawy spalono w Brazylji

Brazylijski państwowy departament kawy ogłosił dane, z których wynika, że w 1937 r. spalono w Brazylji 17 miljn. worków kawy. W przeliczeniu na pieniądze, spalona kawa przedstawiała wartość 227 miljn. milrejsów.

Bilans Banku Polskiego

w trzeciej dekadzie stycznia

W trzeciej dekadzie stycznia **zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 0,4 milj. zł., do 436 milj. zł.; stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 2,2 milj. do 32,1 milj. zł.**

Suma wykorzystanych kredytów **zwiększyła się o 27 milj. do 622,2 milj. zł.,** przyczem: portfel wekslowy powiększył się o 27,5 milj. do 592,4 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych obniżył się o 3,6 milj. do 1,1 milj. zł., natomiast stan pożyczek zabezpieczonych zastawami wzrósł o 3 milj. do 28,7 milj. zł. Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zwiększył się o **2,6 milj. do 50,6 milj. zł.**

Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" doznały wzrostu, pierwsza o 2,9 milj. do 225,8 milj., druga zaś o 2 milj. do 153,7 milj. zł. Natychmiast płatne zobowiązania Banku zmniejszyły się o 23 milj. do 326,7 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian— **powiększył się o 50,7 milj. do 1.014 milj. zł.** Pokrycie złotem wynosi — 35,14 proc.

Stopa dyskontowa 4 i pół proc., zaś od pożyczek zastawowych — 5 i pół proc.

Prace Koła Rolników

Sejmu i Senatu

Odbyło się posiedzenie zarządu koła rolników Sejmu i Senatu pod przewodnictwem posła Sobczyka.

Na porządku dziennym m. in. rozpatrywane były nast. sprawy: zwołanie plenum Koła w najbliższym czasie, na którem poseł Brunon Sikorski wygłosi referat na temat możliwości **udziału wsi w unarodowieniu handlu i przemysłu w Polsce.** Na zebraniu tem obecni będą przedstawiciele resortów gospodarczych i odnośnych organizacyj.

Ponadto postanowiono odbyć kilka plenarnych posiedzeń Koła i przeprowadzić dyskusję nad referatami, które zgodzili się wygłosić profesorowie katedr ekonomiki rolniczej. W wolnych wnioskach poruszono **sprawę ustawy naftowej.**

Obrady Komitetu Traktatowego Rady Handlu Zagranicznego

Odbyło się pod przewodnictwem *prezesa Minkowskiego* zebranie prezydjum komitetu traktatowego rady handlu zagranicznego, na którem ustalony został ostateczny tekst regulaminu komitetu.

Następnie prezydjum komitetu rozpatrzyło sprawy, związane z bieżącemi rokowaniami handlowemi. *Dyr. R. Battaglia* złożył sprawozdanie z odbytych ostatnio narad komisyj rządowych polskiej i szwajcarskiej, ustanowionych w celu usprawnienia *wykonywania obowiązujących układów gospodarczych z tym krajem.* Dyr. Battaglia omówił także trudności, jakie wyłaniają się na odcinku *wymiany towarowej z Austrją naskutek braku równowagi w rozrachunku.* Następnie dyrektor biura komitetu *dr. Wł. Rasiński* omówił sprawy, związane z przewidywanemi w drugiej połowie lutego obradami *komisji mieszanej polsko-francuskiej, oraz komisji mieszanej polsko - niemieckiej,* mających na celu ustalenie plafonów wymiany towarowej z temi krajami na najbliższe trzy miesiące. Zagadnienie obrotów towarowych z Francją naświetlił dodatkowo prezes *K. Fudakowski.* Następnie *dyr. Marchwiński* omówił przeprowadzone ostatnio w Bukareszcie rozmowy, dotyczące usprawnienia *likwidacji zamrożeń polskich w tym kraju.*

Wreszcie wicedyrektor komitetu traktatowego *O. Słaboszewicz,* omówił sprawy zakończonych przed kilku dniami rokowań z *Estonją* o układ kontyngentowy na rok 1938, oraz przewidywanych w miesiącu lutym *rokowań kontyngentowych z Grecją i Łotwą,* jak również zagadnienia, związane z *wymianą towarową ze Związkiem Sowieckich Republik Rad.*

Włochy usiłują przyciągnąć kapitały zagraniczne

Włoski dziennik urzędowy publikuje dekret z dn. 6 grudnia r. ub., precyzujący *specjalne korzyści i ulgi dla kapitałów zagranicznych, lokowanych obecnie we Włoszech.* Ułatwienia te przedyskutowane i uchwalone zostały na posiedzeniu Rady Ministrów w dniu 19 października r. ub. Wspomniany dekret uzasadnia ***konieczność przyznania ulg** kapitałom zagranicznym „pilną koniecznością przyznania korzyści fiskalnych lokatom zagranicznym".* **Z ulg** korzystać będą kapitały zagraniczne, wwiezione do Włoch przed dniem 31 grudnia 1939 r.

Wspomniane ulgi i ułatwienia, z **których również będą korzystały zaciągnięte zagranicą pożyczki przez obywateli włoskich, względnie przez** włoskie towarzystwa akcyjne, **będą** polegały na ***zwolnieniu od podatków,*** *w tem od podatku **dochodowego** i spadkowego.*

Japonja rozpoczyna eksploatację bogactw chińskich

Według ostatnich wiadomości, rząd japoński przedstawi w bliskim czasie projekt ustawy w sprawie ukonstytuowania w końcu maja r. b. **specjalnego towarzystwa, mającego na celu ekspolatację bogactw naturalnych w Chinach Północnych.**

Kapitał wspomnianego towarzystwa, wyłącznie japoński, będzie wynosił **300 — 400 milj. yen.** Towarzystwo będzie miało siedzibę w Japonji i będzie kontrolowało szereg mniejszych przedsiębiorstw, utworzonych w Północnych Chinach przez **kapitał japoński i chiński.** Towarzystwo będzie kontrolowało pozatem **komunikację, kopalnie, produkcję energji elektrycznej oraz produkcję soli w Północnych Chinach.**

Nowa pożyczka wewnętrzna

w Stanach Zjednoczonych A. P.

Sekretarz Skarbu U.S.A., oświadczył, że rząd amerykański wyemituje od 200 do 300 miljn. dol. krótkoterminowych bonów skarbowych w transzach po 50 miljn. dol. tygodniowo, poczynając od dnia 28 lutego r. b. Pożyczka ta byłaby pierwszą, poczynając od września r. ub. Ostateczna jej wysokość będzie zależała od wysokości budżetowych wpływów podatkowych.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach niedużych. Notowano: Amsterdam 294.70, Bruksela 89.50, Gdańsk — 100, Kopenhaga 118.15, Londyn — 26.46, Nowy Jork 5.27.38, Nowy Jork kabel — 5.27.50, Paryż 17.36, Praga 18.53, Sztokholm 136.45, Zurych 122.45. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5.24.50, kanadyjskie 5.24, floreny holenderskie 293.70, franki francuskie 17.11, szwajcarskie 121.95, belgi belgijskie 89.25, funty angielskie 26.37, palestyńskie 25.95, guldeny gdańskie 99.75, korony czeskie — 16.90, duńskie 117.60, norweskie 132.20, szwedzkie 135.80, liry włoskie 20.70, szylingi austrjackie 98.80, marki fińskie 11.25, marki niemieckie 102, niemieckie srebrne 113.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy obrotach ograniczonych. Notowano: Bank Polski 114.50 — 115, Cukier 36.25, Węgiel 30.50, Modrzejów 14, Starachowice 37.75 — 37.50, Żyrardów 73.50 — 71.

PAPIERY PROCENTOWE

Na rynku papierów procentowych tendencja była również słaba, przy większych obrotach 4½% wewnętrzną. Notowano: 3% inwestycyjna I emisja 79.25, II emisja 79.75, serja 90, 4% dolarowa— 41.75, 4½% wewnętrzna 64 — 63.75 — 63.88, drobne odcinki 63.50, 4% konsolidacyjna 67 — 66.50, drobne odcinki — 66.75 — 66, 5% konwersyjna 68, 5% kolejowa 65.50, 8% obligacje budowlane BGK. I em. — 93, 4½% ziemskie 62 — 62.25 — 62, 5% Warszawy z r. 1933 — 68 — 68.636 — 68.50, 5% Łodzi z 1933 roku — 61.25 — 61.38 — 60.50, 5% Piotrkowa z r. 1933 — 58.50 — 58.

W obrotach pozagiełdowych dokonano następujących tranzakcyj: 5% konwersyjna drobne odcinki 66, 5% Warszawy stare 68.88, 3% państwowa renta ziemska 59 — 58 — 58.50, odcinki po 1.000 zł. — 59, za Rudzkiego żądano — 10.50 (bez odbiorców).

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Dolarówka 41,75.
Inwestycyjna I em. 79,25.
Inwestycyjna II em. 79,75.
Konsolidacyjna 66.
4 i pół proc. Poż. Wewn. 63,50.

Giełda zbożowa

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wyniósł 2.334 t., w tem żyta 700 ton. Notowano za 100 klg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: pszenica jednolita 28.50 — 29, zbierana 28 — 28.50, czerwona szklista 29 — 29.50, żyto I st. 21 — 21.50, jęczmień browarny 21.25 — 21.75, I gat. 19.75 — 20, II gat. 19.25 — 19.50, III gat. 18.75 — 19.25, owies I st 21.75 — 22.25, II st. 20 — 20.50, gryka 18 — 18.50, peluszka 22 — 23, wyka — 21.50 — 22.50, ząb koński 25.50 — 26.50. Mąki pszenne: wyciągowa 44 — 46.50, I gat. 41 — 43.50, gat. I-A 38.50 — 40.50, II gat. 32 — 34, gat. II-A 28 — 31, III-ci gat. 25 — 28, pastewna 18.50 — 19.50, mąka żytnia I gat. 32.25 — 33, I gat. do 65 proc. 30 — 30.50, II-gi gat. 22.75 — 23.75, razowa 24.75 — 25.25, mąka ziemniaczana „superior" 30 — 31, otręby pszenne grube 16.75 — 17.25, średnie — 15.25 — 15.75, miałkie 15.25 — 16.75, żytnie 13 — 13.50, otręby jęczmienne 13.75 — 14.25, groch polny 25 — 27, Victoria 28.50 — 29.50, łubin niebieski 14.75 — 15.25, żółty 15.25 — 15.75, seradela 37— 39, rzepak zimowy 56.50 — 57, rzepak letni 54.50 — 55.50, rzepik zimowy i letni 52.50 — 53.50, siemie lniane 48 — 49, mak niebieski 91 — 93, koniczyna czerwona surowa bez grubej kanianki — 95 — 110, bez kanianki o czystości 97% 125 — 135, biała surowa 200 — 220, bez kanianki o czystości 97% 230 — 250, koniczyna szwedzka 245 — 250, makuchy lniane 21.25 — 21.75, rzepakowe 18 — 18.50, słonecznikowe 20 — 20.50, śrut sojowy 24.25 — 24.75, ziemniaki jadalne 4 — 4.25, fabryczne 3.25 — 3.50, słoma żytnia prasowana 7.25 — 7.75, siano prasowane I gat. 11.50 — 12.50, II gat. 9 — 10, nasiona buraków pastewnych 75 — 85, marchwi pastewnej 130 — 140, rajgras angielski 70 — 80, przelot 90—100, gorczyca 38 — 41.

JESTEŚMY JEDNEJ KRWI
ZŁÓŻ GROSZ NA SZKOLNICTWO POLSKIE ZA GRANICĄ
KONTO P. K. O. Nr 21.898

Tu na nic hasła i rozkazy

Co roku idą miljardy na dowóz żywności do Niemiec

(jmt.) O osiągnięciach na polu samowystarczalności żywnościowej coraz mniej jakoś się pisze w zglajchszaltowanej prasie Trzeciej Rzeszy. I nic dziwnego, wystarczy bowiem choćby pobieżnie zapoznać się ze statystyką niemieckiego przywozu, aby się przekonać, że **w roku 1937 import środków spożywczych prawie dwukrotnie przekroczył liczby z r. 1935, nie mówiąc już o roku 1936, który był dla Niemiec prawdziwym rokiem zaciskania pasa.**

A więc w r. 1937 sprowadziły Niemcy zbóż, mąki, nabiału prawie **za 462 miljony marek,** wobec 231 milj. marek z r. 1935 i 206 milj. marek z owego chudego r. 1936.

Ciekawe są poszczególne pozycje tego przywozu. Największy wzrost znajdujemy w pozycjach, obejmujących **żyto i pszenicę.** Otóż przywóz pszenicy w r. 1937 w porównaniu z rokiem poprzednim z 6 milj. marek **wzrósł do 156 miljonów marek.** Niewiele mniej, ale przecież dziesięciokrotnie wzrósł przywóz żyta, a mianowicie z 2,8 milj. marek do 23 milj. marek.

Trudno. Oprócz haseł, trzeba jeszcze mieć żywność i jaki taki urodzaj. A ten urodzaj często bywa zawodny. Jego wyniki niezawsze się pokrywają z obliczeniami teoretyków w okularach. Urodzaj zeszłoroczny zawiódł w Niemczech na całej linji. Nie dało rady. Trzeba było zwiększyć przywóz.

Poważny wzrost **widzimy również w innych pozycjach żywnościowego przywozu Niemiec.** Ogółem wzrost ten wyraża się w sumie pół miljarda marek, podniósłszy się z 1.499 miljonów marek w r. 1936 do **1.947 miljonów marek w r. 1937.**

Pomimo tego olbrzymiego wzrostu, **Trzecia Rzesza wciąż jeszcze ma za mało środków spożywczych.** Restrykcje w zakładach gastronomicznych nadal są przestrzegane, spisy potraw w jadłodajniach niemieckich kurczą się coraz więcej. I wiadomo dobrze, że obywatele Reichu, będąc zagranicą, choćby np. w Polsce, z **prawdziwą zazdrością przyglądają się** witrynom zakładów gastronomicznych.

Drażliwy punkt Europy

Sprawa fortyfikacji wysp Alandzkich

Opinja publiczna państw skandynawskich od dłuższego czasu żywo interesuje się niezmiernie ważnym dla północnej Europy problemem wysp Alandzkich, podkreślając coraz energiczniej konieczność ich ufortyfikowania. Kwestja to zresztą stara, już od ukończenia wojny światowej absorbująca umysły obywateli Szwecji i Finlandji, nieobojętna tak że i dla innych państw, jak Anglja, Niemcy i Sowiety. Dziś jednak, w dobie powszechnego wyścigu zbrojeń i niemniej powszechnej obawy wojny, nabrała znów aktualności.

Archipelag alandzki obejmuje *około 20 tysięcy małych wysepek*, zamieszkałych przez 80 tysięcy ludzi. Przez sto zgórą lat, aż do 1918 roku wyspy te okupowane były przez Rosję, poczem wróciły pod panowanie Finlandji, wywołując długotrwały zatarg jej ze Szwecją, pretendującą wówczas do nich. *Wyspy Alandzkie stanowią bowiem nietylko klucz do Bałtyku od strony Rosji, ale, oddalone od Sztokholmu zaledwie o kilka godzin jazdy, mogą, nieufortyfikowane, łatwo wpaść w ręce Sowietów, dając im dogodną bazę operacyjną przeciw stolicy Szwecji.* Pozatem ludność tych wysp jest w większości szwedzka.

Zatarg został zlikwidowany na terenie Ligi Narodów, której uchwałą, obowiązującą od 6 kwietnia 1922 roku, wyspy przyznano Finlandji, zobowiązując ją do nadania ich ludności pełnej autonomji. Myśl umocnienia wysp, odrzucona przez Ligę pod wpływem Anglji, w której interesie leży ich neutralizacja na wypadek wojny, odżyła jednak teraz, zarówno w Finlandji, jak zainteresowanej Szwecji.

Tem bardziej, że sytuacja obecna, zasadniczo różna od tej z 1922 roku, kiedy poza Skandynawją jedynie Anglji zależało na trzymaniu w szachu Sowietów na tym terenie, jest tem groźniejsza, że *nad Bałtykiem wyrosła znów potęga militarna Niemiec.* Ofiarą sprzeczności interesów obu państw totalnych łatwo paść mogą w razie wojny wyspy Alandzkie, ale nietylko one; zagrożona jest zarówno Finlandja, jak Szwecja i Danja. I dlatego we wszystkich tych państwach odżyła dziś znów myśl silnego ufortyfikowania wysp Alandzkich *dla stworzenia zapory przyszłemu pochodowi wrogich flot wojennych.*

O tem, że obawy skandynawskie są uzasadnione, świadczą częste wiadomości o nieznanych samolotach, które dokonywują raidów nad Finlandją. Zabobonny strach, który te samoloty wywoływały początkowo swem pojawieniem się u ludności fińskiej, miał swe źródło nietylko w legendzie, powstałej dokoła nich, mówiącej o jakichś samolotach — widmach, nieznanej przynależności państwowej, ale przedewszystkiem w realnej trosce, płynącej ze zbyt wielkiego zainteresowania postronnych mocarstw wyspami Alandzkiemi. Były to samoloty sowieckie. Cel zaś tych raidów, często nocnych, jest tem jaśniejszy, że nie brak głosów, pyrzewidujących, iż właśnie tam, na północy, Niemcy i Sowiety chwycą się za bary. By zaś ten trzeci nie „skorzystał", by państwa skandynawskie nie padły ofiarą w tej walce mocarzy, wyspy Alandzkie będą ufortyfikowane.

Bon.

„Roki urzędowe" starostów

usprawnić mają działalność administracji w powiatach

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przystąpiło do rewizji przepisów o organizacji i trybie urzędowania urzędów wojewódzkich i starostw. Zmiany, jakie projektuje ministerstwo, mają na celu usprawnienie działalności administracji ogólnej i uproszczenie stosunku władz do obywateli.

Rozbudowana zostanie przedewszystkiem sieć ekspozytur starostw w powiatach bardzo rozległych. Ekspozytury tworzone będą w ośrodkach przemysłowych, niejednokrotnie żywotniejszych, niż miasta, w których znajdują się siedziby starostw.

Dalszym etapem usprawnienia administracji ma być możliwie najczęstsze załatwianie spraw przez starostów w czasie objazdów, co jednocześnie wytworzy bezpośredni kontakt władzy administracyjnej z obywatelem. Będą to t. zw. „roki urzędowe" — starosta przybywający do miasteczka czy osady, będzie przyjmował interesantów i referowane mu sprawy załatwiać będzie od ręki.

Aby nie powiększać kosztów zbyt częstych objazdów powiatów, roki urzędowe odbywać się będą w czasie wyjazdów starostów w teren również dla innych celów.

Szczątki fregaty z XVI w.

na wybrzeżu polskiem

Morze pod Rozewiem znowu w większej ilości wyrzuciło na brzeg szczątki zatopionej jakiejś historycznej fregaty.

Szczątki te pozwalają już się zorjentować, że na dnie leży zatopiony wrak korwety wojennej z szesnastego stulecia. Załoga latarni wszystkie szczątki skrupulatnie zbiera dla umożliwienia badań.

Skazanie Polaków na Litwie

Donoszą z Kowna, że zakończył się tam przed sądem apelacyjnym proces 12 włościan Polaków ze Ewsi Władysławowo o wystąpienia przeciwko szaulisom i opór policji.

Jednego z oskarżonych skazano na 8 lat więzienia, a pozostałych na osadzenie w obozie izolacyjnym. Kilku oskarżonych przyniesiono na salę rozpraw na noszach, ponieważ zaniemogli oni w czasie śledztwa.

7 razy sprzedał własną wątrobę

Niezwykła historja włoskiego spryciarza

Francuski urząd statystyczny obliczył, że istnieje na świecie 1240 sposobów zarabiania pieniędzy. Nie uwzględnił jednak napewno jednego z najoryginalniejszych wśród nich, mianowicie metody wynalezionej przez pewnego funkcjonarjusza pocztowego w Perugji, we Włoszech. Nazywał się ten spryciarz Luigi Sanappa i **doszedł pewnego dnia do wniosku, że najlepszy interes zrobi na... swej wątrobie.** Tak, na własnej wątrobie. Business, coprawda, makabryczny, ale zawsze business.

A było to tak.

Pan Sanappa cierpiał na bóle wątroby, a zbadany przez profesorów kliniki uniwersyteckiej, usłyszał mało pocieszającą prognozę, że najwyżej pociągnie jeszcze trzy miesiące. Schorzenie jego wątroby było tak przytem niezwykłe, że zainteresowani niespotykanem zjawiskiem uczeni **zaofiarowali się odkupić odeń ten bezużyteczny organ dla celów doświadczalnych.** Dostał więc na rękę żywą gotówką **300 lirów** i podpisał cyrograf, mocą którego zrzekł się tej części swych śmiertelnych szczątków na rzecz uniwersytetu w Perugji.

„Dostawa" oczywiście miała nastąpić po śmierci kontrahenta. Jak się to jednak często zdarza, mimo, że upłynęło od tego czasu sześć miesięcy i Sanappa, teoretycznie, już nie powinien był żyć, jakoś nie zdradzał najmniejszej chęci rozstania się z tym padołem. Wręcz przeciwnie, doszedł do wniosku, że eskulapi perugijscy byli w błędzie i postanowił zaprezentować się profesorom rzymskim, sądząc, że ta jego choroba jednak da się uleczyć.

Gdy jednak i w Wiecznem Mieście usłyszał ten sam wyrok na siebie, sprzedał i tam swą nieszczęsną wątrobę klinice uniwersyteckiej, ale już za 500 lirów. Co więcej, doszedł do wniosku, że wobec atrakcyjności „towaru", zdrowy zmysł kupiecki każe wyzyskać go możliwie najpełniej.

Rozpoczęła się więc wędrówka pana Luigi Sanappy po miastach uniwersyteckich Italji, uwieńczona licznemi tranzakcjami handlowemi.

W Neapolu uzyskał za swą wątrobę 1000 lirów, we Florencji 1800 lirów, w Sienie 600, a w Padwie i Medjolanie po 100 lirów. Handel więc szedł doskonale a pan Sanappa nie gardził żadną ceną, **sprzedał też ogółem tą chorą wątrobę siedmiu uniwersytetom za łączną sumę 4400 lirów.**

Teraz postanowił wypłynąć na szersze wody, **czynił przygotowania do tournee po Europie.** I kto wie do jakich rozmiarów doszedłby ten handel wątrobiany, gdyby nie złośliwy los, który i jemu i owym siedmiu uniwersytetom spłatał przykrego figla. Dokładnie w rok po pierwszym wyroku śmierci, wydanym na Sanappę przez uczonych z Perugji, teoretyczny umrzyk zginął w katastrofie samochodowej.

I tu zaczyna się epopea. **Siedem uniwersytetów zgłasza pretensje do ciała delikwenta, siedem klinik walczy o upragnioną wątrobę.** Kres sporom położyła dopiero interwencja władz, które salomonowym wyrokiem orzekły, że sekcji dokonać ma uniwersytet perugijski w obecności przedstawicieli pozostałych sześciu zakładów naukowych. I tak się też stało.

Ale los jest złośliwy. Gdy uczeni z zapałem zabrali się do doczesnych szczątków pomysłowego Sanappy, z niecierpliwością oczekując chwili dotarcia do wątroby; gdy ją wreszcie dostali w ręce, okazało się, że została ona w wypadku... tak zgnieciona, że o żadnych doświadczeniach mowy być nie może...

Spryciarz Sanappa także i po swej śmierci wystrychnął uczonych na dudków...

(ab.)

KAROL WITKOWICKI

64)

Młodość nie radość

Powieść

— Nie mówił ci? Nie mówił, że kocha jedną kobietę od lat i, że cię prosi, żebyś się wreszcie zgodziła na rozwód?

Pani Anna wstała z klubowego fotela, w którym tak wygodnie zasiadła przed paroma minutami.

— Nie wiem, która z nas straciła przytomność, ja, czy ty? Ale mam wrażenie, że ja jestem przy zdrowych zmysłach. Proszę cię wyjaśnij mi, o co ci chodzi? Dlaczego mówisz o moim mężu? Dlaczego wtrącasz się w nieswoje sprawy?

— Mówię chyba dość jasno — głos Niny zabrzmiał jakoś dziwnie ostro i zuchwale — powiedziałam, że kocham twego męża, Romana, że on mnie także kocha i... że chcemy się pobrać. Mój mąż zgodził się już na wszystko, z tej strony niema żadnych przeszkód, teraz chodzi jedynie o twoją zgodę. A ponieważ odmówiłaś Romanowi, więc postanowiłam powiedzieć ci wszystko poprostu. Pomyślałam sobie, że skoro się dowiesz, że to o mnie chodzi, zareagujesz może inaczej, niż gdyby szło o jakąś obcą kobietę.

Nina mówiła to wszystko podniesionym głosem. Sama wierzyła, że to wszystko prawda, co mówiła. Wierzyła w tej chwili i w to, że załatwiła tę całą sprawę z Hartem, wierzyła, że Roman pragnie się z nią ożenić, wierzyła, że wszystko zależy tylko i wyłącznie od Anny. Nie przyszło jej także do głowy, że Roman okłamał ją, była przekonana, że to Anna udaje przed nią, gra komedję, że poraz pierwszy słyszy o jakiejś kobiecie Romana.

Anna wysłuchała słów Hartowej, stojąc nieruchomo. Ręce jej wpijały się w poręcz fotela. Słyszała jej słowa, ale nie wiązała ich ze sobą, zdawało jej się, że to wszystko potworny koszmar, że to nieprawda, że kobieta, wykrzykująca te straszne słowa, jest nieprzytomna, że straciła rozum.

— Z trudem otworzyła usta, żeby coś jej odpowiedzieć.

— Przedewszystkiem mój mąż nie wspominał mi nigdy o żadnej kobiecie. Nigdy ani jednem słowem. Nie miałam pojęcia o żadnej kobiecie... nigdy nie dał mi nawet do poznania, że kogoś kocha. Nigdy nie wspominał ani słowem o rozwodzie. Nigdy taka kwestja nie była nawet poruszana. A jeżeli chodzi o ciebie, jeżeli to jest prawda, że ty kochasz Romana, że on ciebie... nie to chyba niepodobieństwo... to niemożliwe, żeby za mojemi plecami...

Głos jej się załamał. Nina szybko wykorzystała tę chwilę słabości. Zmieniła ton. Przestała być zuchwała. Postanowiła wzruszyć Annę, przemówić do jej serca.

— Aniu, posłuchaj mnie — zaczęła, wyciągając do niej ręce, — Anna szybko cofnęła się o parę kroków wstecz, — Aniu, wiem, że to straszne przykre, że to okrutne, że ja właśnie, która byłam z tobą w przyjaźni, zawsze szczerze do ciebie i dzieci waszych przywiązana, ale zrozum, moja droga, to jest silniejsze od nas, takie uczucia nie zdarzają się często. Roman i ja kochamy się naprawdę, głęboko, prawdziwie...

— Od jak dawna? — spytała Anna głuchym głosem.

— Od czterech lat. Już piąty rok trwa nasz stosunek. Mówiłam wciąż Romanowi, że powinien ci wyznać wszystko, powinien powiedzieć otwarcie, że taka zakłamana sytuacja staje się coraz cięższa, ale znasz go przecież, jest taki słaby w tych sprawach. On nie miał serca ci tego powiedzieć... On jest dobry...

Anna opadła znowu na fotel i ukryła twarz w dłoniach. W tej chwili, mimo, że słyszała każde słowo Niny, nie rozumiała w całej pełni ich treści. Czuła tylko, że słyszy coś okropnego, że te słowa mówione naprzemian ostro i łagodnie, uspokajająco, kłują ją tak boleśnie, jakgdyby za każdym razem ktoś zagłębiał jej nóż w sercu.

Do pokoju weszła służąca.

— Czy podać już herbatę, proszę pani?

Anna nie odpowiedziała. Siedziała wciąż z głową ukrytą w rękach. Nie wiedziała, jak długo to trwa. Chwilę, czy też wieki. Służąca postała chwilę, wzruszyła ramionami, nie wiedząc, co ma zrobić.

— Możesz odejść — powiedziała pierwsza Nina do służącej. Nie potrzeba herbaty.

Po wyjściu służącej Nina mówiła w dalszym ciągu do Anny, zupełnie tak, jak dentysta, który nie zwracając uwagi na potworny ból pacjenta, postanowił za wszelką cenę dokończyć swojej bolesnej operacji.

— Wszystko to przecież nie może być dla ciebie taką niespodzianką. Wiedziałaś zawsze, że Roman cię zdradza. Nie wiedziałaś tylko z kim. Rozumiem, że to przykre, że mnie nie podejrzewałaś o to, ale w dzisiejszych czasach takie sprawy są przecież na porządku dziennym. Nie żyjemy już w dziewiętnastym wieku. Dzisiaj zdarza się często, że dwie kobiety żyją jednocześnie z jednym mężczyzną i wiedzą o tem doskonale. Znam taki wypadek. Te kobiety są nawet ze sobą w przyjaźni i to wcale nie psuje ich stosunku...

Anna wstała nagle z fotela. Odjęła ręce od twarzy. Była bardzo blada, bez kropli krwi w twarzy. Usta miała spieczone, jak w gorączce. Spojrzała prosto w oczy Ninie Hartowej. Chłodnem spojrzeniem zmierzyła ją od stóp do głów. Była już znowu spokojna, opanowana, zimna. Dawna Anna Tomicka.

— Sądzę, że nie mamy sobie już nic do powiedzenia — powiedziała stanowczo — o rozwodzie pomówię z moim mężem. To jest nasza sprawa. Moja i jego. Jestem bardzo wdzięczna za postawienie jasne tej sprawy. Żałuję tylko niezmiernie, że nie stało się to dawniej. Przed czterema laty.

Nie powiedziała jej „ty", omijała tę formę. Nina, dziwnie spłoszona i niespokojna, wstała ze swego miejsca.

— Dowidzenia, Aniu — powiedziała szybko, wyciągając do Anny rękę.

Anna cofnęła swoją. Nie mogła w żaden sposób uścisnąć w tej chwili ręki tej kobiecie.

— Żegnam, — powiedziała, stojąc w znacznej odległości od Niny.

Nina była już przy drzwiach, prowadzących do przedpokoju. Chciała coś jeszcze powiedzieć, coś wytłumaczyć tej kobiecie, tak dumnie wyprostowanej, ale nie odważyła się już na ani jedno słowo. Wycofała się do przedpokoju i po chwili Anna Tomicka usłyszała trzask zamykanych drzwi frontowych. Stała jeszcze długą chwilę nieruchomo po środku gabinetu męża.

(D. c. n.)

LUTY
5
SOBOTA
Agaty P.
Ws. sł. 7,12. Z. 4,28.

TEMPERATURY WCZORAJSZE

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od plus 7 st. w Wielkopolsce do —3 st. na Podolu, w górach zaś notowano od plus 1 st. do —8 st., w Warszawie o godz. 11 temperatura wynosiła plus 5 st.

POGODA NA DZIŚ

Pochmurno, z drobnemi opadami, zwłaszcza na wschodzie, a z przejaśnieniami na zachodzie kraju. Temperatura bez większym zmian.

W teatrach

Teatr Wielki: „Faust" z „Nocą Walpurgji". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Narodowy: „Skiz". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Polski: „Mała Dorrit". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Letni (Ogród Saski): „Pod zarządem przymusowym". Pocz. o godz. 8-ej wieczorem.
Teatr Mały: „Domino". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Nowy: „Ależ to nie na serjo". Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Ateneum: „Cieszmy się życiem" Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Malickiej: „Kandida". Początek o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Kameralny: „Anna Karenina".
Teatr 8.15: „Księżna Fedora".
Teatr Rozmaitości (Chłodna 49): „Krowoderskie zuchy". Pocz. o godz. 8-ej w.
Rosyjskie Studjo Dramatyczne: „Linja Brunhildy" — przedst. w piątki, soboty i niedziele. Pocz. o godz. 8-ej wiecz.
Teatr Wielka Rewja: „Czar Walca".
Stołeczny Teatr Powszechny (Młynarska 2): „Śluby panieńskie". Pocz. o godz. 7-ej wiecz.
Cyrulik Warszawski: „Przy drzwiach zamkniętych".
Małe Qui - Pro - Quo (Cukiernia Ziemiańska, Mazowiecka 12): „Z melonikiem na bakier". Występy chóru Dana Pocz. o godz. 7.15 i 9.45 wiecz.
Konserwatorjum: Wieczór muzyki kameralnej w wykonaniu artystów angielskich — Thelmy Reiss i Johna Hunta.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL. DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W Kinach

Adria: „Przedziwne kłamstwo Niny Petrowny".
Atlantic (Chmielna 35): „Książę i żebrak".
Bałtyk (Chmielna 35): „Motyl hiszpański".
Capitol (Marszałk. 125): „Znachor".
Casino (Nowy Świat 50): „Premjera".
Colosseum (N. Świat 19): „Huragan".
Elite: „Narodziny gwiazdy" i „Pepe le Moko".
Europa (Nowy Świat 63): „Romans szulera".
Filharmonja: „Winowajca".
Hollywood: „Przy drzwiach zamkniętych".
Imperial: „Wzgardzona".
Italja: „Port Artura".
Kino parafji św. Andrzeja: „Rose Marie".
Majestic: „Halka".
Mewa: „Cafe Metropole" i „Legja zaceńców".
Miejski: „Gdy kwitną bzy".
Nowa Tombola: „Zemsta Johna Ellmana" i „Nie całuj w kinie".
Palladjum: „Jej pierwszy bal".
Pan: „Dunia, córka zawiadowcy stacji"
Petit Trianon: „Kiedy jesteś zakochana" i „Łódź podwodna Nr. 9".
Rialto: „Robert i Bertrand".
Roma: „Książę X".
Studjo: „Zdrajca".
Stylowy: „24 godziny miłości".
Światowid: „Moje szczęście to ty".
Świt: „Dorożkarz nr. 13".
Ton: „Niedorajda".
Uciecha: „Halka".
Victoria: „Ślepy zaułek".
Wanda: „Niedorajda".

POWODZENIE SZTUKI PIRANDELLA W TEATRZE NOWYM

Dziś Teatr Nowy daje poraz 45-ty pogodną, trzymającą w napięciu uwagę publiczności, komedję Pirandella „Ależ to nie na serjo", w reżyserji Borowskiego, z Lindorfówną, Macherską, Damięckim, Skonieczym, w rolach głównych. W niedzielę, o godz. 4-ej popoł. „Ależ to nie na serjo".

W próbach komedja „Miła rodzinka" („Whiteoaks") — Mazo de la Roche, w reżyserji A. Cwojdzińskiego, z Wysocką, Zelwerowiczem, Małanowicz, Wasiutyńską i in.

W NIEDZIELĘ 2 PRZEDSTAWIENIA „CIESZMY SIĘ ŻYCIEM" W TEATRZE ATENEUM

Teatr Ateneum daje w najbliższą niedzielę dwa przedstawienia arcywesołej komedji amerykańskiej „Cieszmy się życiem", o godz. 4-ej popoł. i o godz. 8-ej wiecz. W głównych rolach: Jaracz, Pezanowska, Jaraczówna i Chmielewski.

383

DWA WIECZORY MUZYKI KAMERALNEJ W KONSERWATORJUM

Pod protektoratem J. E. sir Williama Kennard ambasadora Wielkiej Brytanji i Brytyjskiego Komitetu dla współpracy z zagranicą odbędą się w sali Konserwatorjum w sobotę 5 i w poniedziałek 7-go lutego 2 ciekawe wieczory muzyki kameralnej. Program złożony z sonat na wiolonczelę i fortepian i utworów solowych wykonają świetni artyści angielscy chlub nie znani z zeszłorocznego występu: wiolonczelistka Thelma Reiss i pianista John Hunt. Na każdym wieczorze wykonany będzie odmienny program zawierający utwory różnych kompozytorów.

RECITAL CHOPINOWSKI ALEKSANDRA UNIŃSKIEGO W KONSERWATORJUM

Po olbrzymim sukcesie pierwszego recitalu, znakomity pianista Aleksander Uniński, daje drugi, nieodwołalnie ostatni, recital w sali Konserwatorjum jutro, w niedzielę, 6 b. m., o godz. 20,15. Drugi koncert artysta poświęca w całości Chopinowi i wykona: 2 Ballady, Sonatę b-moll, Fantazję f-moll, Impromptu, 3 Etiudy, 2 Mazurki i Scherzo h-moll.

KONCERT POLSKIEGO TOWARZYSTWA MUZYKI WSPÓŁCZESNEJ

We wtorek, dnia 8 b. m., o godz. 20.15 odbędzie się w sali Karłowicza, Sienkiewicza 8, ciekawa audycja P. T. M. W. W programie utwory Kisielewskiego, Mycielskiego, Strawińskiego i Szałowskiego — z których kilka będzie wykonanych poraz pierwszy. W koncercie biorą udział wybitni artyści. Bilety do nabycia w sekretarjacie Towarzystwa (Sienkiewicza 8) lub w kasie przed koncertem.

Z FILHARMONJI

Jutro, w niedzielę, o godz. 12-ej w południe odbędzie się poranek muzyczny, którym dyrygować będzie p. Bronisław Wolfstal. W poranku wezmą udział pp. Jadwiga Radwan-Młynarska (śpiew) i Halina Melmanówna (fortepian). P. Melmanówna grać będzie z orkiestrą koncert Maliszewskiego. Orkiestra wykona „Kaprys włoski" Czajkowskiego, „Taniec szkieletów" Saint-Saensa, „Karnawał paryski" Berlioza.

Drobne zmiany w projektach

na sarkofag Marszałka Piłsudskiego

Na ściślejszym konkursie na projekt sarkofagu Marszałka Piłsudskiego wybrane zostały, jak wiadomo, trzy prace: prof. Szczepkowskiego, Michała Kulaka oraz Bazylego Wojtowicza i Stanisława Repety. Artyści ci mieli wykonać do dn. 1 lutego projekty naturalnej wielkości dla lepszej orjentacji w całości.

Jak donosi „I. K. C.", projekt profesora Kulaka, którego sarkofag projektowany jest w kształcie surowego bloku granitowego, opartego na trzech czworokątnych podstawach, z leżącą nawznak postacią Marszałka Piłsudskiego, ubranego w płaszcz polowy, zmieniony został w kompozycji samej postaci Marszałka, któremu autor projektu dał do ręki obnażony średniowieczny miecz, jako symbol stałej gotowości Marszałka do walki o Polskę.

Prof. Wojtowicz i Stanisław Repeta zmienili w swym projekcie jedynie układ rąk Marszałka, który opierać się będzie na łokciu prawej ręki, dłoń wraz z buławą marszałkowską oparta jest o blok kamienny, lewa zaś ręka dzierży szablę i opiera się o pierś. Skutkiem tych zmian, cała postać Marszałka zyskała na swobodzie.

Architektoniczne rozwiązanie całości nagrobka pozostało bez zmiany. Nagrobek ma przeszło 3 metry wysokości, podczas, gdy krypta Srebrnych Dzwonów ma przeszło 5 metrów wysokości.

Z trzech projektów jury konkursowe wybierze jeden ostateczny.

Proces ks. Michała Radziwiłła

ponownie odroczony

Przed sądem grodzkim w Ostrowie Wielkopolskim toczyła się w ub. czwartek przy drzwiach zamkniętych sprawa o ubezwłasnowolnienie ks. Michała Radziwiłła.

Występujący w imieniu rodziny Radziwiłłów adw. Dembiński, zażądał powołania nowych świadków dla stwierdzenia, iż ks. Michał „Rudy" jest człowiekiem anormalnym. Wniosek ten został przez Sąd przyjęty. Rozprawę odroczono.

Skwierawski stanie przed sądem 9 marca

Matka mordercy usiłowała popełnić samobójstwo

Do Sądu Okręgowego w Warszawie wpłynął akt oskarżenia przeciwko mordercy szofera taksówki w lasku młocińskim, Władysławowi Skwierawskiemu. Termin rozprawy wyznaczony został na 9 marca i potrwa 2 dni. Powołano 20 świadków. Przewodniczyć będzie wiceprezes Przybyłowski, oskarża wiceprokurator Turski.

Matka Skwierawskiego, zamieszkała w Bydgoszczy, dowiedziawszy się, że synowi grozi kara śmierci, usiłowała popełnić samobójstwo. Rano, gdy domownicy jeszcze spali, staruszka, cierpiąca na zaburzenia umysłowe, wyszła na klatkę schodową na czwartem piętrze, otworzyła okno i zamierzała wyskoczyć. W ostatniej chwili udało się córce je, Marji, siłą odciągnąć nieszczęśliwą kobietę od okna, w czem pomogli zaalarmowani krzykiem córki sąsiedzi.

Ojciec mordercy, hamulcowy na kolei, popadł w silną depresję i otrzymał kilkudniowy urlop wypoczynkowy. Jednocześnie złożył on podanie o przeniesienie go służbowo do innej miejscowości, nie chce bowiem pozostawać w Bydgoszczy, gdzie wszyscy go znają.

Podróżuj samolotem

Kto może zostać speakerem radjowym

Rozmowa z p. Henrykiem Comtem

Na temat wzorowego speakera wiele się mówi i pisze. Każda radjofonja jest w poszukiwaniu asów mikrofonu. Doświadczenie jednak uczy, że takiego speakera trzeba odkryć.

Jak się to robi, dowiadujemy się od p. *Henryka Comte'a*, Kierownika Biura Wykonania Programów Polskiego Radja w Warszawie.

— Żadna radjofonja — objaśnia p. Comte — nie kształci speakerów, a raczej odkrywa w kandydatach gotowy materjał. Speakerem zostaje się odrazu, albo nigdy. Przedewszystkiem chodzi tu o wartości głosowe. Oczywiście, odpowiedni materjał w miarę czasu nabiera rutyny, która podnosi wartość pracy speakerowskiej. Mając te fakty w pamięci, nie poszukujemy kandydatów w drodze składania ofert, a raczej wybieramy wśród osób, które miały już możność na naszym lub innym terenie wykazania się warunkami głosowemi. Raz tylko rozpisaliśmy konkurs, w wyniku którego wyszli z najściślejszej eliminacji tak popularni już dziś speakerzy, jak pp. Joanna Poraska i Józef Opieński.

— Z walorów naszych speakerów wnosimy, że w doborze osób kierują się Panowie metodą prób zgóry opracowaną i niezawodną?

— Jak już powiedziałem, wybieramy zpośród osób, które dały się już poprzednio poznać z wartości głosowych przedewszystkiem. To bierzemy za podstawę w pierwszej eliminacji kandydatów. Oczywiście, stawiamy również, jako jeden z naczelnych warunków, cenzus naukowy, którym jest conajmniej matura. Kandydaci na speakerów poddawani są trzem próbom eliminacyjnym. Aby uniknąć ewentualnych sądów subjektywnych, członkowie komisji egzaminacyjnej nie znają z reguły nazwiska kandydata, czy też kandydatki, poddawanych próbie głosu przez mikrofon, a tylko ich numery porządkowe. Oczywiście, komisja, zasiadająca w jednem studjo, nie widzi kandydatów, odczytujących teksty przed mikrofonem w innem studjo. W pierwszej eliminacji dajemy do czytania jakiś tekst przypadkowy z książki lub gazety. W tym wypadku chodzi jedynie o próbę ogólną radjofoniczności głosu. Kandydat, który tej próby nie wytrzymuje, odpada odrazu.

W następnej eliminacji kandydaci poddawani są już próbom ściślejszym: czytają mianowicie teksty, przygotowane dla mikrofonu. Wybieramy najczęściej teksty z dziennika radjowego, a potem teksty trudniejsze, w których czytający spotyka się już z terminami obcemi, naukowemi, gwarowemi, ze zwrotami literackiemi i t. p. Jeżeli próba wypadnie pomyślnie dla kandydata — dajemy mu do czytania teksty specjalne, np. muzyczne, literackie, lub djalogi, wymagające umiejętności lektorskich i recytacyjnych. Po tej próbie następuje przerwa, wynosząca najczęściej około kwadransa, w ciągu którego kandydat na speakera opracowuje jakiś krótki tekst własny o charakterze literackim. Tymczasem odbywają się próby z kandydatami innymi. Jeżeli i ten egzamin wypada pomyślnie i kandydat wykazuje ogólną znajomość w czytaniu terminów i zwrotów obcych, poddajemy go próbie znajomości zadeklarowanej języków obcych. Jest to najczęściej rozmowa, którą w jakimś języku obcym prowadzą członkowie komisji z kandydatem, wypytując go o rozmaite szczegóły z jego życia. Ten sposób praktyczny sprawdzania biegłości kandydata w mowie obcej okazał się metodą niezawodną.

Na tem kończymy eliminację drugą i przechodzimy do trzeciej i ostatniej — badania zdolności orjentowania się kandydata w sytuacjach trudniejszych i niespodziewanych. Powtarza się tutaj wypadek typowy z zapowiedzianą już płytą, która tłucze się w ostatniej chwili; wypadek przerwy, spowodowanej uszkodzeniem chwilowem na stacji nadawczej, niedopisanie prelegenta i t. p., i t. p. Od kandydata wymagamy pewnego osłuchania się audycyj radjowych, które zorjentować go mogą, co w takich wypadkach robi speaker i jaka jest technika jego oświadczeń.

Zapisawszy już teraz wszystkie walory kandydata na speakera, dodajmy, jako plusy uzupełniające, inne jeszcze jego wartości, więc np.: znajomość krajów obcych, gwary ludowej, pewne uzolnienia aktorskie, dowcip i t. p. Z wypełnioną w ten sposób kartą personaljów, kandydat zaznajamia się bezpośrednio z techniką studja speakerowskiego, w którem stopniowo zaczyna wchodzić w tok pracy samodzielnej

Z. Cith.

Radjo

SOBOTA, 5 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.20. Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.15 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 **Teatr Wyobraźni dla dzieci: słuchowisko p. t. „Bajka o niewidzialnym człowieku".** 16.15 **Koncert chóru „Zjednoczone" z tow. zespołu instrumentalnego.** 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 **Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.** 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Piosenki w wyk. Binga Crosby (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 **Polska Kapela Ludowa.** 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 **Muzyka taneczna.** 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

SOBOTA, 5 lutego
15.45 „Bajka o człowieku niewidzialnym" — słuchowisko dla dzieci.
16.15 Koncert ze studja na Wystawie Radjowej w Łodzi.
17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
20.00 Polska Kapela Ludowa.
21.00 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacyj. 14.05 Program na jutro. 14.10 **Muzyka kameralna Ravela** (płyty). 15.00 Pogadanka aktualna. 15,10 Wiadomości sportowe. 15.15 **1000 taktów muzyki.** 18.00 **Koncert solistów.** 18.50. Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne stolicy. 22.00 **„Mistrz Savani" — fragment z powieści.** 22.15 **Zespół Józefa Stena.** 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m. 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m. 11,5 Mc.

24.00 (Czas środk-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Chór „Zjednoczone" z tow. zespołu instrumentalnego. 3. „Książki, które docierają do wszystkich" — pogadanka. 4. Stanisław Moniuszko: Bajka — uwertura. 5. „Ludowe obrzędy weselne w Polsce" — pogadanka w języku angielskim. 6. Paderewski, jako kompozytor i jako odtwórca. 7. „Wspomnienie z Maripozy" — słuchowisko. 8. Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego.

NIEDZIELA, 6 lutego
WARSZAWA I (Raszyn)

8.00 Sygnał czasu i pieśń „Pod Twoją obronę". 8.05 Dziennik poranny. 8.15. Audycja dla wsi. 9.00 **Regjonalna transmisja z Gostynia.** 10.30 Muzyka (płyty). 11.30 Reportaż z życia. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 **Poranek muzyczny w wyk. Łódzkiej Orkiestry Filh.** 13.00 Przegląd kulturalny. 13.10 „Złota kaczka" (z „Legend Warszawy"). 13.30. **Muzyka obiadowa: „Maskarada" (ze Lwowa).** 14.45 Audycja dla wsi. 15.45 Wszystkiego potrochu — audycja dla dzieci. 16.05 **Koncert muzyki tatarskiej.** 16.45. „Anielcia i życie" — **powieść mówiona.** 17.00 **Podwieczorek przy mikrofonie.** 19.00 **II wieczór piosenek Berangera.** 19.35 Muzyka taneczna (płyty). 20.40. Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wiadomości sport. 21.15. **„Ta — joj" — wesoła audycja p. t. „Zorza polarna".** 22.00 **Najpiękniejsze pieśni St. Moniuszki** (5-ta audycja). 22.20 Muzyka Bacha. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

NIEDZIELA, 6 lutego
9.00 i 15.00 Regjonalna transmisja z Gostynia.
13.30 Koncert rozrywkowy.
16.05 Koncert muzyki tatarskiej.
17.00 Podwieczorek przy mikrofonie.
19.00 Piosenki Berangera.
21.15 „Ta — joj" — wesoła audycja ze Lwowa.
22.00 Pieśni St. Moniuszki.

WARSZAWA II (Mokotów)

14.45 Nowe nagrania utworów **Beethovena** (płyty). 16.00 Feljeton **aktualny.** 16.10 **Zespół Henryka Kowalskiego.** 22.00 Muzyka taneczna (płyty).

PROGRAM AUDYCYJ
STACYJ KRÓTKOFALOWYCH
SPW. Fala 22 m., 13.6 Mc.
SPD. Fala 26.01 m., 11.5 Mc.

24.00 (Czas środk.-europ.). 1. Dziennik w języku polskim i angielskim. 2. Chwilka dla dzieci. 3. „Mozajka instrumentalna" — lekka audycja muzyczna. 4. Gawęda na tematy aktualne. 5. Wesołe piosenki. 6. Fragment z powieści Adolfa Dygasińskiego „As" — recytuje Andrzej Bogucki. 7. Polska muzyka salonowa.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową
Konto P.K.O. 70.201

O tani kredyt dla rzemiosła

Znany działacz rzemieślniczy, poseł dr. Jahoda-Żółtowski, wystąpił w tych dniach w Sejmie z wnioskiem o przyznanie rzemiosłu na cele inwestycyjne kredytu w wysokości miliona złotych.

Zagadnienie kredytów jest dla rzemiosła kwestią dość palącą i bardzo aktualną. Niema bodaj takiego zjazdu czy większego zebrania tej czy innej organizacji rzemieślniczej, na których sprawa kredytów nie figurowałaby na miejscu naczelnym porządku obrad.

Tu należy zauważyć, że rzemiosło właściwie kredyty posiada. Przeznaczył przecież na ten cel pewną nawet poważniejszą kwotę B. G. K., a do rozprowadzenia kredytów z tego źródła upoważniono kasy komunalne. Ale rzemiosło ma wszelkie podstawy, aby te kredyty uważać za bardzo niedogodne. Przede wszystkim więc są zbyt drogie. Stawkę 6 proc. w stosunku rocznym trudno uznać za niską, a tyle to kosztuje. Dalej — uzyskać taki kredyt wcale nie jest łatwo. Trzeba przecież dać weksel, zaopatrzony — jak mówi przepis — conajmniej trzema podpisami.

Taki weksel może posiadać kupiec czy przemysłowiec. Ale rzemieślnik? — Właściciel przeciętnego małego czy nawet średniego warsztatu pracuje z reguły za gatówkę od zamówienia, bardzo często na otwarty rachunek, ale normalnych weksli t. zw. klientowskich oczywiście nie posiada nigdy.

Cóż więc pozostaje do zrobienia rzemieślnikowi, który przyciśnięty potrzebą, czy też kierowany chęcią zmodernizowania swego warsztatu, nabycia nowej maszyny i t. p., postanowi jednak starać się o ten uciążliwy kredyt z K. K. O. — Może dać tylko żyra t. zw. grzecznościowe, które czasami uda mu się otrzymać od przyjaciół, ale za które czasami wypadnie mu też... zapłacić.

Czy można się dziwić, że rzemiosło z tych kredytów niechętnie korzysta?

Na terenie samorządu rzemieślniczego opracowano niedawno tabelkę, opartą na sprawozdaniach Izb rzemieślniczych, a dotyczącą rozprowadzenia kredytów przez kasy komunalne w r. 1936. Skromny ten przyczynek statystyczny na razie jakoś nie zwrócił uwagi nikogo z publicystów gospodarczych. A szkoda. Bo materiał liczbowy i porównawczy, jaki tam znajdujemy, jest naprawdę ciekawy, jako dokładna ilustracja faktycznego stanu rzeczy tych rzemieślniczo-kredytowych spraw.

Otóż, jak się okazuje, do r. 1936 kasy kamunalne rozprowadziły wśród rzemiosła blisko 5 milionów zł. kredytów z funduszów B. G. K., a z własnych środków zgórą 11 milionów. Dodajmy do tego jeszcze blisko 10 milionów, udzielonych w tym okresie rzemiosłu przez inne instytucje i otrzymamy ogólną sumę 26 zgórą milionów, które do r. 1938 dostało rzemiosło tytułem kredytu.

Kwota bezsprzecznie poważna, ale, niestety, nie wystarczyło jej na pokrycie nawet połowy zapotrzebowania rzemiosła, które określono na blisko 60 milionów zł. Tę kwotę zapotrzebowania trzeba podkreślić, bo nie zapominajmy, że rzemiosło—to est rzecz stwierdzona — zgłasza się o nie bez szczególnego entuzjazmu. Bo rzemiosło potrzebuje kredytu nisko oprocentowanego, dostępnego i rozłożonego na długie raty. Bo tylko taki kredyt będzie mógł być użyty na inwestycje w warsztatach rzemieślniczych.

A inwestycje są niezbędne. Wiadomo przecież, że nasze rzemiosło w pracy swej operuje metodami niesłychanie przestarzałymi, wręcz prymitywnymi. Dużo się dziś mówi o elektryfikacji rzemiosła, ale jak ją przeprowadzić, skoro ogromna ilość warsztatów nie posiada odpowiednich urządzeń i maszyn? Tu nie pomogą ulgowe taryfy blokowe. Trzeba wprzódy kupić potrzebne przyrządy, a to da się osiągnąć tylko dzięki taniemu, dogodnemu kredytowi inwestycyjnemu.

Wniosek posła dr. Jahody-Żółtowskiego jest więc bardzo na czasie. Wiąże się on zresztą logicznie z projektem, wysuniętym przez Związek Izb Rzemieślniczych, aby zapoczątkować planowe popieranie mechanizacji warsztatów rzemieślniczych i drobno-przemysłowych przez stworzenie funduszu o kapitale 10-ciu milionów.

Z życia Zw. Strzeleckiego

w Piotrkowskim

Placówki strzeleckie, tak licznie rozsiane na terenie powiatu Piotrkowskiego, odbywają obecnie walne zebrania statutowe, na których przeprowadzane są wybory nowych władz tej organizacji z udziałem reprezentantów Pow. Zarządu Strzeleckiego i komendanta powiatowego por. Mieczysława Michalaka.

W Krzyżanowie prezesem wybrany został kierownik szkoły p. Korzeniowski zastępca p. Kłysik. Do Zarządu weszli pp.: sekretarz gm. Burczyński, Trenda, Skulski i Wojnarowski.

W Rozprzy prezesem Strzelca wybrany został nauczyciel miejscowy p. Ukrainiec, zastępcą kier. szkoły p. Bobiński.

W Moszczenicy kierownictwo Zw. Strzeleckiego sprawował będzie jako prezes p. Gruszczyński, pracownik fabryki manufaktury.

Na 6 bm. wyznaczone zostały terminy Walnych Zebrań w Szydłowie, Gorzkowicach i Niechcicach.

Ze składanych sprawozdań okazuje się, że pod względem wyszkolenia i ożywienia w pracy daje się zaobserwować stały postęp i rozwój organizacyj strzeleckich na terenie powiatu Piotrkowskiego, zwłaszcza od czasu objęcia posterunku przez por. Michalaka.

8 maja

Zjazd Powiatowy Zw. Strzeleckiego

Zarząd Pow. Związku Strzeleckiego ustalił termin zjazdu delegatów z Piotrkowa i całego powiatu piotrkowskiego na 8 maja b.r. Jak wiadomo, prezesem Zarządu Pow. jest insp. szkolny p. Stefan Mucha, wiceprezesem kierownik szkoły p. Józef Krasoń, skarbnikiem dyr. Dominik Niewiński na miejsce p. Piotra Borczyka, który z rodziną przesiedlił się na stałe do Warszawy, sekretarzem p. Alfred Sikorski.

Ze Związku Pań Domu

Dnia 9 bm. z inicjatywy Zw. Pań Domu odbędzie się pokaz w lokalu własnym ul. Słowackiego 15 II p. pokaz gotowania, prowadzony przez kuchmistrza. O wcześniejsze zapisy prosi Zarząd. Początek o godzinie 4.30 po południu. Biuro Zw. czynnne codzienoie od 11 — 1 w południe.

Walne Zebranie

Zw. Oficerów Rezerwy

W niedzielę 6 bm. w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 48, odbędz e się Walne Zebranie Zw. Oficerów Rezerwy Koło Piotrków. Początek obrad o godzinie 11 przed południem.

Z kroniki karnawałowej

Wielka Zabawa

Powstańców Śląskich

Dziś 6 bm. Zwjązek Powstańców Śląskich w Piotrkowie urządza wielką zabawę taneczną z różnymi niespodziankami w kinoteatrzc „AS". Ceny wejścia: 77 gr i 99 groszy. Początek o godzinie 9 wieczorem. Nalaży się spodziewać, że impreza ta cieszyć się będzie wielkim powodzeniem.

Z sali sądowej

Dwa wyroki

skazujące redaktora „Robotnika Piotrkowskiego"

Na ławie oskarżonych Sądu Okr. w Piotrkowie zasiadł odpowiedzialny redaktor „Robotnika Piotrkowskiego", oskarżono o zniesławienie w druku:

1) przez lekarza weterynarji D-ra Juliana Madejczyka,

2) przez firmę „Pereświt" o zniesławieniejej współwłaścicieli pp. Stanisława i Jana Krawczyńskich. Rozprawę prowadził sędzia Tomas, podsądnego bronił adw. Szafnicki.

W pierwszej sprawie odpowiedzialny redaktor „Robotnika Piotrkowskiego" skazany został na tydzień aresztu, a w drugiej, która przeciągnęła się do późnej nocy, skazanego na **dwa tygodnie aresztu**, 100 złotych grzywny, zamienionej na areszt w razie nieściągalności i zwrot kosztów. Łagodny wymiar kary uzasadnił sędzia Tomas „niskim stanem umysłowym oskarżonego".

Oskarżyciele prywatni pp. St. i Jan Krawczyńscy przybyli na salę rozpraw w towarzystwie głośnego obrońcy mec. **Szurleja** z Warszawy, który popierał oskarżenie.

Doszkolenia

fachowych robotników

Ekspozytura Funduszu Pracy w Piotrkowie przyjmuje zgłoszenia kandydatów, zarejestrowanych w Ekspozyturze na fachowe doszkplenie.

Informacje w biurzę Ekspozytury ul. Jerozolimska 2 w godz. od 8 — 13.

Do nabycia w firmie IRENEUSZ LUFT.
Piotrków, ul. Słowackiego 1. Tel. 14-95.

Ś. † p. Leonard Cybulski

Niezwykle liczne rzesze społeczeństwa Piotrkowskiego, sądownicy i palestra **in corpore**, odprowadzali na miejsce wiecznego spoczynku śp. Leonarda Cybulskiego, zmarłego w Łodzi po operacji, w wieku lat 74.

Ś.p. Leonard Cybulski związany był z Piotrkowem od zarania swej młodości serdecznymi węzłami przywiązania i miłości dla tego starego Grodu, w którego uczelni średniej czerpał wiedzę jako uczeń niezapomnianego śp. profesora Fabianiego. Nie oziębiły bynajmniej tego bezgranicznego przywiązania do swego miasta ani lata dłuższej rozłąki, kiedy jako sędzia zmuszony był przebywać na rubieżach dalekiego wschodu ówczesnego carskiego imperium. Przeciwnie. Rozłąka ta i tęsknota za Ojczyzną i miastem rodzinnym jeszcze bardziej pogłębiły tę miłość dla rodzinnego miasta, której tyle dowodów dawał do końca swojego, pracowitego życia na różnych posterunkach pracy obywatelskiej i społecznej. Świetny prawnik był śp. Leonard Cybulski jako adwokat chlubą palestry polskiej i społeczeństwa. To też kiedy w r. 1917 powstawać zaczęły pierwsze zręby własnej państwowości, ówczesne władze polskie za czasów Rady Regencyjnej zrobiły wybór najbardziej trafny, mianując śp. Cybulskiego pierwszym Prezesem Sądu Okręgowego w Piotrkowie. Na tym tak trudnym wówczas stanowisku zajaśniały talenty organizatorskie śp. Zmarłego, którego, którego wysokie osobiste walory tak głębokie piętno wyciskały na powstającym polskiem sądownictwie i podnosiły iego autorytet w skołatanym długą niewolą społeczeństwie.

Śp. Leonard Cybulski — to jednostka nawskroś ideowa. Dawał tego rozliczne dowody, a wśród nich najwymowniejszy chyba jest ten, że porzuca najświetniej w Piotrkowie prosperującą kancelarję adwokacką, i nieuchyla sią od apelu Rządu Polskiego i organizuje sądownictwo, z włesnym poważnym materialnym uszerbkiem.

Trudną do zastąpienia stratę ponosi Towarzystwo Pomocy Szkolnej, którego śp. Zmarły był założycielem w 1909 roku roku i z niewielką przerwą po wyjeździe z Piotrkowa pełnym zawsze poświęcenia Prezesem tej tak pożytecznej placówki. O działalności ś.p. Cybulskiego na tym odcinku napiszemy w czasie najbliższym.

Dzisiaj przyłączamy się do ogólnego żalu po stracie znakomitego obywatela i jednego z najlepszych synów Ojczyzny!

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Nowy wójt

gminy Łęczno

Dnia 27 stycznia 1938 r. w gminie Łęczno odbyły się wybory Wójta, wynikiem których większością głosów został wybrany wójtem wielce zasłużony na polu społecznym mieszkaniec wsi Koło, pan Bolesław Zielonka.

Ludność tej gminy pokłada w nowo wybranym wójcie wielkie nadzieje i wierzy w podniesienie poziomu gospodarki tej gminy.

W 20 rocznicę

przebicia się II Brygady Leg.

W związku z przypadającą w roku bieżącym 20-ą rocznicę przebicia się II Brygady pod Rarańczą — nadana zostanie w dniu 7 lutego b.r. (poniedziałek) o godzinie 19-ej żołnierska audycja radiowa pióra kpt. Jerzego Ciepielowskiego. Pieśń „Żelazna Brygada" w kompozycji A. Kowalskiego.

Audycja nadana będzie z rozgłośni krakowskiej w wykonaniu miejscowych artystów.

Nie czytaj ogłoszeń

Idź odrazu na premierę czołowego filmu produkcji polskiej p.t. **„Ułan Ks. Józefa"**. Ten film nic potrzebuje żadnej reklamy. O jego warłości świadczą nazwiska aktorów: **Smosarska, Brodniewicz**, Conti, Sielański Fertner, Orwid, Broniszówna i w. inn.

Piękny temat miłosny ujęty na tle wielkiej epoki w naszych dziejach, rozmach ucalizacji, boga.a wystawa, czarowną muzyka.

Warszawska premiera tego filmy była wielkim świętem artystycznym. Takim świętem będzie również premiera **„Ułana Księcia Józefa"** w naszym mieście, która odbędzie się wkrótce w kinie **„Roma"**.

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Drukarnia „Krajowa" Piotrków, Sienkiewicza 14, tel. 13-31.

Ciastka i pączki z cukierni Gajewskiego w Warszawie, w Pijalni Mleka w Piotrkowie ul. Słowackiego 4.